IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU (NR 74)

z dnia 27 października 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 74)

27 października 2021 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Radziejowicach, pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat realizacji założeń bieżącej polityki kulturalnej państwa.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Gliński** wiceprezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego, **Jarosław Sellin** sekretarz stanu, **Wanda Zwinogrodzka** podsekretarz stanu, **Magdalena Gawin** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Julia Popławska**, **Joanna Góral** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum.

Witam panie i panów posłów, witam też wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Serdecznie witam pana prof. Piotra Glińskiego, wiceprezesa Rady Ministrów, ministra kultury i dziedzictwa narodowego, panią prof. Magdalenę Gawin, podsekretarz stanu w MKiDN, panią Wandę Zwinogrodzką, podsekretarz stanu w MKiDN. Witam pana ministra Jarosława Sellina, sekretarza stanu w MKiDN, a także: pana Grzegorza Burzyńskiego, doradcę ministra, panią Magdalenę Łobodzińską, asystentkę pani minister Gawin i panią Dorotę Janiczek, asystentkę pani minister Zwinogrodzkiej.

Dzisiejszy porządek obrad przewiduje informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego – już niestety bez „i sportu" – na temat realizacji założeń bieżącej polityki kulturalnej państwa. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Proszę pana premiera prof. Piotra Glińskiego o przedstawienie informacji. Proszę bardzo, panie premierze.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dziękuję bardzo. Dziękuję za zaproszenie, jak państwo widzicie, przyjechaliśmy tu w całym składzie kierownictwa resortu.

Szanowni państwo, ogólnie mówiąc, podstawowe działania, jakie w ciągu ostatnich 6 lat zostały przeprowadzone w obszarze, za który odpowiadamy, dotyczą kilku podstawowych spraw, zadań, które wykonaliśmy, celów, które przyjęliśmy do osiągnięcia i podstawowych potrzeb w obszarze, którym się zajmujemy. Po pierwsze, naszym podstawowym zadaniem było podniesienie jakości oferty kulturalnej w Polsce. Po drugie, ucywilizowanie sytuacji ludzi kultury. Po trzecie, zapełnienie „białych plam", które przez całe lata z różnych powodów było nierealizowane w obszarze kultury. W zasadzie wszystkie te trzy obszary, o których mówię, dotyczą pewnych wieloletnich zaniedbań. Po czwarte, zwiększenie odpowiedzialności państwa za kulturę, a więc wzmożenie intensyfikacji czy raczej podniesienie poziomu wsparcia państwa dla innych podmiotów. Przede wszystkim dla samorządów, z którymi współprowadzimy wiele instytucji, ale nie tylko… Od samorządów począwszy, poprzez biznes, który działa w kulturze, poprzez ludzi kultury, np. freelancerów, organizacje pozarządowe itd. To wszystko zostało przede wszystkim

w dużej mierze zrealizowane przez, powiedziałbym, zmianę jakościowo-ilościową. Z jednej strony, jak powiedziałem, ta oferta zdecydowanie podniosła jakość, z drugiej strony sam fakt, że zwiększyliśmy te nakłady na kulturę w stosunku do 2015 r. o 65%, mówi sam za siebie. Takiego wzrostu nakładów na kulturę z budżetu centralnego nie było w Polsce po 1989 r. Co było przed 1989 r., nie warto o tym wspominać.

W 2020 r. te wydatki na kulturę przekroczyły 5 mld zł. Od 2016 r. praktycznie rok po objęciu przez nas władzy, bo zwiększyliśmy ten budżet, który otrzymaliśmy… Od 2017 r. wydatki budżetu na kulturę już bardzo wyraźnie corocznie przekraczają 1% budżetu, co, jak państwo wiecie, przez 8 lat było niedoścignionym celem naszych poprzedników. I także niespełnionym paktem czy umową z ludźmi kultury, który podpisał ówczesny i także obecny lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Nigdy za tamtych czasów nie osiągnięto budżetu w wysokości 1%. To jest ogromna zmiana systemowa, której nie udało się wcześniej dokonać.

Budżet przewidziany na kulturę w 2022 r. grubo przekracza 5 mld zł. Jeżeli chodzi o wzrosty w ramach całego obszaru, za który odpowiadamy, to w zakresie szkolnictwa artystycznego jest wzrost o 30%, szkół artystycznych pierwszego i drugiego stopnia wzrost o 42%, a w zakresie działu kultura ok. 60%. Tak jak mówię, to są rzeczy nieporównywalne do przeszłości i to się przekłada oczywiście na wielość nowych, najróżniejszych działań, które realizujemy.

Państwo otrzymaliście taką ekstensywną informację, ona też jest niepełna, bo trudno w takiej komunikacji bezpośredniej mówić o wszystkim, ale będziemy to na bieżąco uzupełniać. Moi współpracownicy, moi zastępcy są odpowiedzialni za poszczególne działy, więc jeśli będą jakieś pytania, dotyczące spraw szczegółowych, to będę prosił państwa o wsparcie.

Przedstawię taki ogólny rys tego wszystkiego, co zostało zrobione, zwłaszcza w ostatnim okresie. Nie można nie powiedzieć o pandemii. Sytuacja pandemiczna, jak państwo wiecie, w olbrzymi sposób zaburzyła funkcjonowanie państwa w ogóle, w tym także sektora kultury. Przedsięwzięliśmy 17 najróżniejszych narzędzi wsparcia kultury w tym okresie i to zostało zrealizowane na poziomie, który zapewnił przetrwanie kultury w dobrej kondycji mimo pandemii. Jak państwo wiecie, mimo pandemii, także wzrost gospodarczy w Polsce został zahamowany w najmniejszym stopniu w Europie, a w tej chwili mamy dość dynamiczny rozwój. Czyli, krótko mówiąc, państwo polskie, mimo chyba najtragiczniejszej sytuacji po II wojnie światowej w Europie, obroniło się i wyszło z tego potwornego zagrożenia bez większego szwanku.

Chciałem teraz krótko omówić te rzeczy, które zrobiliśmy, z pewnym podziałem czy ze szczególnym naciskiem na ostatnie lata. Na dotacje dla działań kulturalnych w tych latach w ramach programów ministra przeznaczyliśmy prawie 2,2 mld tys. zł. To jest nieporównywalny budżet. Prowadzimy 31 programów dotacyjnych z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, jeden program dotacyjny realizowany na podstawie ustawy o ochronie zabytków, jeden program dotacyjny wspierający podmioty zagraniczne prowadzące działalność z zakresu ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą.

Nie jestem nawet w stanie w ciągu godziny czy dwóch wszystkiego powiedzieć, ale jak wspominamy o tym programie zagranicznym, to jakościowo jest to zupełna nowość. Dopóki nie przejęliśmy odpowiedzialności za resort, nie można było wspierać polskich instytucji zagranicznych w zakresie wsparcia instytucjonalnego, to znaczy, krótko mówiąc, wsparcia na płace czy na czynsze. I te jednostki, mówię o zasłużonych bibliotekach, archiwach, instytutach, muzeach, które się znajdują w wielu miejscach świata – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Instytut Józefa Piłsudskiego, Muzeum Polskie w Chicago, Biblioteka Polska w Paryżu, Muzeum Polskie w Rapperswilu itd. – one wszystkie dotychczas mogły korzystać tylko z tych programów zadaniowych, czyli, krótko mówiąc, mogły aplikować o konkretne granty na zadania. W tej chwili jest możliwość wsparcia instytucjonalnego, co wymagało oczywiście nowelizacji ustaw. To zostało przeprowadzone i to jest jedna z tysięcy zmian jakościowych, jeżeli chodzi o podejście do polskiej kultury. Przebicie pewnego sufitu czy ograniczeń, które dotychczas uniemożliwiały odważne czy, powiedziałbym, po prostu normalne, takie jak powinno być,

wsparcie dla tych jednostek. Tutaj pewnie pani minister Gawin mogłaby więcej powiedzieć na ten temat, porównując na przykład zaangażowanie państwa niemieckiego, jeżeli chodzi o promocję kultury niemieckiej, cywilizacji niemieckiej do tego, co my robimy. W tej chwili nadrabiamy te potworne zaniedbania. Został powołany, jak państwo wiecie, m.in. Instytut Pileckiego, najpierw centrum, a później instytut. Mamy oddział zagraniczny, kolejne są budowane, ale warto to przedstawić np. w porównaniu do tego, jak robią to inne państwa. W Polsce wciąż napotykamy pytania, po co wydawać pieniądze na coś takiego. To jest potrzeba cywilizacyjna każdej wspólnoty politycznej i każdej wspólnoty kulturowej, która się szanuje i chce pozostać dalej tą wspólnotą. To robimy, przedtem tego praktycznie nie robiono.

Powołaliśmy także cały szereg nowych programów po 2015 r. To są np. takie programy jak: „Wydarzenia artystyczne dla dzieci i młodzieży”, „Partnerstwo dla książki”, „Miejsca Pamięci Narodowej za Granicą”, „Badanie polskich strat wojennych”, „Rozwój sektorów kreatywnych”, „Muzyczny ślad”, „Groby i cmentarze wojenne w kraju”, „Wspieranie archiwów, bibliotek i muzeów poza krajem” – to jest to, o czym mówiłem – „Taniec” także jako oddzielny program, program „Fundusz patriotyczny” w jednej z naszych nowo powołanych instytucji.

Na tej liście nie ma jeszcze programu „Certyfikat dla małych księgarni”. To jest nowy program, który wprowadzamy, w tym roku jest on realizowany po raz pierwszy. Ponieważ nowy program „Partnerstwo dla książki” nie do końca się sprawdził, odzew księgarni nie był taki, jakiego oczekiwaliśmy, to po raz pierwszy podejmujemy działania w celu wsparcia dla małych księgarni. Dużo się mówi – i bardzo dużo się mówiło – o tym, że padają małe księgarnie, tylko że polskie państwo nic nie robiło w tym kierunku, żeby podtrzymać małe księgarnie. My wprowadziliśmy natomiast najpierw program „Partnerstwo dla książki”, w tej chwili certyfikaty. To jest tworzone na wzór francuski, czyli bezpośrednie wsparcie także na koszty operacyjne dla tych księgarń, które spełniają wymagania, oczekiwania, kryteria małej aktywnej kulturalnie księgarni, takiego małego centrum kulturowego. W oparciu o tę ocenę mogą wejść do tej certyfikacji i uzyskać wsparcie publiczne dla swoich działań z uwagi na wagę tego rodzaju podmiotu.

„Partnerstwo dla książki” to był z kolei program, który próbował stymulować projekty tych księgarń. Tak jak mówię, nie wszyscy księgarze chcieli z tego korzystać, bo to wymaga znacznie więcej pracy, projekt zadaniowy wymaga zaangażowania. Natomiast jeśli się spełnia pewne kryteria, dostaje się po prostu pieniądze, np. na czynsz. Można uzyskać 30 tys. zł rocznie dla jednego podmiotu w ramach programu „Certyfikat dla małych księgarni”. W obecnym roku łącznie jest realizowane 3700 projektów z tych programów, o których mówię. W zeszłym roku, mimo pandemii, było 3600, ale… Musimy z kolei pamiętać, że uruchomiliśmy dodatkowe programy w pandemii, jak chociażby wielotysięczny program „Kultura w sieci”. Jeżeli chodzi o projekty, to są… Mnie się wydaje, że w 2020 r. – nie wiem, czy my tego nie obliczaliśmy – było znacznie więcej programów. Nie pamiętam już, ale to było kilka tysięcy projektów zrealizowanych w ramach programu „Kultura w sieci”.

Dodatkowo jeszcze Fundusz Wsparcia Kultury, który wywołał tyle zupełnie nieodpowiedzialnych komentarzy, dlatego że załapali się tam jacyś celebryci. Takie jest życie kultury, że znajdują się tam też celebryci. Na ogół to są promile, najwyżej jakieś niewielkie procenty całej grupy. Podobnie było z Funduszem Wsparcia Kultury, który był zrealizowany dokładnie 1:1 na wzór tego, co realizował Polski Fundusz Rozwoju dla biznesów w całym kraju. Podobnie zrobiliśmy dla kultury, żeby ludzi, którzy działają w kulturze, i instytucje wesprzeć w tym trudnym pandemicznym czasie. Mimo że nie było łatwo – z uwagi na zupełnie nieodpowiedzialny atak polityczny, medialny, nie wiem jaki – zrealizowaliśmy to. Olbrzymie miliony… Mniej więcej chyba 350 mln zł zostało przeznaczone w ramach tego programu, o ile pamiętam. Tam było 400 mln zł, te pieniądze nie zostały w całości wydane, właśnie z uwagi na to, że ktoś chyba nie chciał skorzystać z tych możliwości.

Wielki program, który realizujemy od 6 lat, i jest realizowany na bieżąco – materiały na ten temat są dostępne na stronach ministerstwa, bo one obejmują opis ponad 200 inicjatyw – to jest program budowy sieci nowoczesnych muzeów. On jest oczywiście

w jakimś sensie wymuszony tym, że były „białe plamy”. Po prostu całe obszary polskiej historii – łącznie z polską historią jako taką – nie były instytucjonalizowane. Nie było budowane Muzeum Historii Polski. Ono działało jako instytucja, ale w wynajętych pomieszczeniach w sposób zupełnie niepoważny jak na czterdziestomilionowe państwo. W tej chwili, jak państwo wiecie, budujemy Muzeum Historii Polski na warszawskiej cytadeli. To jest wielka inwestycja.

Zresztą może warto powiedzieć kilka słów o tych inwestycjach. W tej chwili inwestycje w kulturze, zwłaszcza inwestycje muzealne, są dodatkowo utrudnione przez fakt funkcjonowania rynku, który obsługuje te inwestycje. Nie wiem, czy państwo wiecie, że na świecie jest tylko kilka wyspecjalizowanych firm, które budują gabloty do muzeów. Na zamówienia dotyczące wystaw stałych trzeba czekać miesiącami, żeby można było je zrealizować. W tej chwili mamy przetarg dotyczący wystawy stałej w końcowej już fazie w Muzeum Historii Polski, gdzie wszystkie podmioty, które startują w przetargu, domagają się prawie dwukrotnego zwiększenia czasu realizacji tej wystawy. Najprawdopodobniej będziemy musieli im ulec, bo Krajowa Izba Odwoławcza tego rodzaju historie rozstrzyga na korzyść potencjalnych wykonawców, co też jest jakąś logiką, bo bez wykonawcy nie wykona się czegoś. Tak wygląda rzeczywistość dotycząca muzeum między innymi dlatego, że w tej chwili jest tak olbrzymi boom muzealny w Polsce. Jeżeli łącznie z projektami z tzw. funduszy europejskich realizujemy ponad 200 inwestycji w całym kraju, to to skutkuje także tym, że stajemy się w jakimś sensie – to nie jest może dobre określenie – ofiarami własnego sukcesu.

Realizujemy te wszystkie rzeczy… Jak państwo wiecie, zostały już oddane do użytku muzea… Przede wszystkim muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, gdzie kładliśmy kamień węgielny, muzeum funkcjonuje już od roku. 10 listopada otwieramy po renowacji dworek „Milusin”, który funkcjonował zresztą cały czas, ale wymagał nowoczesnej renowacji. Wspaniałe muzeum, które polecam, zbudowane z archidiecezją warszawską w Świątyni Opatrzności Bożej, to Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego. Jest bardzo ciekawe także od strony plastycznej. Muzeum Czartoryskich… Muzeum Sybiru, które zbudowaliśmy razem z miastem Białystok, tutaj podmiotem prowadzącym było miasto Białystok, natomiast MKiDN umożliwiło realizację tej inwestycji. Zaraz po objęciu resortu skontaktowaliśmy się – to oczywiście był sygnał od posłów z tego terenu, którzy od dawna starali się rozpocząć tę budowę – porozumieliśmy się z miastem i wspólnie je zbudowaliśmy. Muzeum Sybiru jest otwarte. Jak państwo wiecie, realizujemy w tej chwili bardzo wiele i innych muzeów… Muzea są już zbudowane, wystawa stała jest kończona, w najbliższym czasie będzie otwarcie w Ostrowi Mazowieckiej Muzeum Dom Rodziny Pileckich. Działa Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce, o Muzeum Książąt Czartoryskich chyba wspomniałem, jest otwarte już od paru lat. Remont, który się toczył kilkanaście lat, dokończyliśmy praktycznie w dwa lata. W momencie kiedy wzięliśmy za to odpowiedzialność, jak państwo wiecie, zakupiliśmy kolekcję Czartoryskich, tak że w ciągu dwóch lat skończyliśmy to wspaniałe, piękne muzeum. Powiedziałbym, że ono wyszło bardzo ładnie.

Jak państwo wiecie, powołaliśmy wiele nowych instytucji muzealnych, m.in.: Muzeum Getta Warszawskiego, które jest w tej chwili realizowane, Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 r. jako oddział Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Muzeum Piaśnickie – oddział muzeum Stutthof w Sztutowie – to też nie było upamiętnione. Zbrodnia piaśnicka nie była upamiętniona, poza tym, że na miejscu zbrodni jest upamiętnienie w formie pomnika. Miejsce jest zadbane, dba o nie m.in. miejscowy ksiądz zresztą z naszym wsparciem, ale muzeum nie było. W tej chwili realizowana jest budowa muzeum w Wejherowie w willi, gdzie gestapo po wyrzuceniu polskich właścicieli – to willa bardzo charakterystyczna, bo tam mieszkał miejscowy lekarz, taki społecznik i jego dwie córki zamordowane w mordzie piaśnickim – na miejscu przesłuchiwało, mordowało, wywoziło Polaków. W tym miejscu, świętym miejscu, budujemy muzeum piaśnickie.

Skończyliśmy także muzeum w Sobiborze. To jest projekt wieloletni, który realizowaliśmy w układzie międzynarodowym. Kończymy budowę Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II. Mamy tam takie same problemy jak z wystawą stałą w Muzeum Historii Polski, z uwagi na olbrzymie problemy z zaopatrzeniem przy budowie nowocze-

snego muzeum. Natomiast budynek już praktycznie stoi. To jest też takie małe muzeum historii Polski, choć pewnie nasi współpartnerzy obraziliby się na to. To jest muzeum współprowadzone przez MKiDN wbrew różnym nieprawdziwym informacjom. To nie jest żadne czyjeś prywatne muzeum, tylko to jest muzeum państwowe współprowadzone przez polskie państwo. Muzeum Pamięć i Tożsamość im. Św. Jana Pawła II w Toruniu.

Uratowaliśmy Narodowe Muzeum Techniki. Jak państwo wiecie, tak było, nie wiem, kto za to odpowiada, pewnie jeszcze postkomuniści… To znane w Polsce Muzeum Techniki mieszczące się w Pałacu Kultury i Nauki zostało przekazane Naczelnej Organizacji Technicznej – która nie miała żadnego przygotowania ani pieniędzy, żeby prowadzić tego rodzaju instytucje – i popadło w ok. 7 mln zł dług. Miasto Warszawa, które jest właścicielem Pałacu Kultury i Nauki wypowiedziało umowę i tam był kryzys. Praktycznie muzeum groziło zamknięcie. Podjęliśmy decyzję, że je uratujemy, wykupiliśmy długi NOT-u i po wielu pertraktacjach namówiliśmy i miasto Warszawa, i resort nauki, żebyśmy wspólnie poprowadzili tę instytucję jako Narodowe Muzeum Techniki. Chyba w styczniu mamy otwarcie… Chyba w styczniu jest zaplanowane otwarcie wystawy stałej. Ono już jest wyremontowane, mimo że w PKiN, jak państwo wiecie, remonty trwają całe lata. Nie wiadomo, co się dzieje z Salą Kongresową, już chyba będziemy obchodzili jakieś jubileusze tego remontu. Wyremontowaliśmy Narodowe Muzeum Techniki i, tak jak mówię, w styczniu będzie otwarcie nowej wystawy stałej.

Mamy natomiast w tej chwili już przejętą działkę na błoniach na wschodnio-północnej części błoni Stadionu Narodowego. Ta działka jest własnością MKiDN. To już po przekształceniach z Ministerstwem Sportu, ale… Decyzje o tym, że my powinniśmy tę działkę przejąć, były już wcześniej, zanim ja byłem ministrem sportu. To wszystko dość długo trwało, natomiast na tej działce chcemy… Mniej więcej tak jak wyobrazicie sobie państwo Stadion Narodowy i błonia, to tam są, generalnie rzecz biorąc, dwie działki. Na jednej stoi Stadion Narodowy i jest tam jeszcze ewentualnie kawałek na halę sportową. To już będzie robiło pewnie Ministerstwo Aktywów Państwowych, bo ono stanie się właścicielem tej działki, bo jest właścicielem spółki operującej na Stadionie Narodowym i to jest główny powód. Druga część tych błoni – czyli to wszystko, mniej więcej ta pusta przestrzeń wzdłuż stacji Stadion – to jest właśnie działka przeznaczona na nowe Narodowe Muzeum Techniki i na drugie muzeum, które chcemy tam budować wspólnie z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Ponieważ ministrowie trochę się zmieniają, ale wszyscy trzej dotychczasowi byli za, więc myślę, że i pani minister Moskwa – nie zdążyłem z nią jeszcze wczoraj porozmawiać – też się na to zdecyduje, że nie będzie tu żadnego problemu, a być może zrobimy to jeszcze w innym układzie. Chcemy tam zbudować Muzeum Historii Naturalnej, nie ma takiego muzeum z prawdziwego zdarzenia w Polsce, są dwie namiastki. We współczesnym świecie muzealnym to są dwa najbardziej atrakcyjne muzea. Zresztą to widać po Centrum Nauki Kopernik. Narodowe Muzeum Techniki i Muzeum Historii Naturalnej myślę, że będą to w przyszłości takie centra kultury i to takiej kultury interaktywnej, nowoczesnej, kreatywnej.

Z innych muzeów, o których warto wspomnieć, to seria muzeów Kresów. To też „biała plama”, nie wiem, dlaczego w Polsce po 1989 r. nie zbudowano żadnego muzeum Kresów. To jest coś niebywałego, ale nie zbudowano. Realizujemy w tej chwili to główne muzeum w Lublinie, zakupiliśmy na potrzeby tego muzeum Pałac Lubomirskich i tam realizujemy muzeum. Drugie muzeum, też całkiem przyzwoite, duże, będzie w Brzegu. To dzięki lokalnym inicjatywom Kresowiaków, także pana posła Pawła Kukiza, pana premiera Morawieckiego, który pochodzi z Wrocławia, który jest niedaleko Brzegu, a Brzeg to Opolszczyzna. To jest, proszę państwa, trochę jak z Gorzowem, Zieloną Górą, czy z podlaskim i Mazowszem.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Tych Brzegów jest kilka… Chodzi o ten Brzeg opolski?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Opolski. Opolszczyzna…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Tam jest Muzeum Piastów Śląskich…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tak, tam jest Muzeum Piastów Śląskich, notabene nieprzypadkowo współprowadzone przez MKiDN. Ten opolski czy dolnośląski Wawel, piękne miejsce…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Opolski, opolski.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dobrze, opolski. Polecam, to jest naprawdę piękne miejsce. Mamy w ogóle za mało rozreklamowane nasze przepiękne zasoby kulturowe, którymi dysponujemy. Nieopodal tego jakieś 100–150 m jest olbrzymi gmach byłego historycznego liceum, takiego miejscowego Collegium Nobilium, w każdym razie kiedyś, przed laty, wychowującego pokolenia inteligencji śląskiej. Ono stoi puste, tam były później różne koleje losu tego wielkiego budynku… Budynek, tak jak mówię, jest historyczny, zabytkowy, między innymi ZOMO tam stało, bo jak je zwiedzaliśmy ostatnio, byliśmy tam z wizją lokalną, to w momencie przejmowania tego budynku, tam były jakieś pozostałości tego typu…

Głos z sali:

Czy to się nie zgubiło?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Nie, mamy to, w tej chwili jest przekazywane jako darowizna. Podpisana była umowa parę miesięcy temu, kiedy tam byliśmy, czy…

Głos z sali:

Miesiąc temu.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Mniej więcej miesiąc temu była podpisana umowa, tam w tej chwili są jeszcze ustalenia odnośnie do realizacji, jeśli chodzi o akt notarialny. Przejmujemy ten budynek w porozumieniu z miastem, ze współprowadzącymi Muzeum Piastów Śląskich, bo to będzie oddział Muzeum Piastów Śląskich pt. Muzeum Kresów. To jest najłatwiejsze instytucjonalnie. Bo nie budujemy czegoś na pniu, tylko mamy muzealników, mamy instytucję, która przejmuje, buduje oddział… Jak za parę lat będzie trzeba to oddzielić, to nie będzie żadnego problemu, bo będzie to na tyle dojrzała instytucja, że będzie mogła być samodzielnym Muzeum Kresów, jeżeli będzie taka potrzeba. Nie wiem, czy jest taka potrzeba, bo to czasami jest kwestia jakby tożsamości instytucji. W tej chwili, dzięki tym naszym działaniom i działaniom przede wszystkim Kresowiaków, w ramach Muzeum Piastów Śląskich jest już taka część, izba, bardzo zresztą sympatyczna, czyli ekspozycja muzealna poświęcona Kresom. Natomiast to, co planujemy, to już będzie naprawdę z dużym oddechem, bo budynek jest bardzo godny, duży i poważny, ale… Oprócz tego wspieramy także Lubaczów, gdzie od dawna jest takie lokalne Muzeum Kresów i realizujemy ten projekt także z środków europejskich w… Przepraszam, nie w Suwałkach tylko…

Głos z sali:

W Białymstoku.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Nie. Mniejsze niż Suwałki, w Sejnach, przepraszam, też na „s". Tam z kolei jest budynek poklasztorny, który jest przystosowywany. W tej chwili jest tam remont generalny na czwarte tego typu muzeum. Zresztą jeżeli chodzi o sieci muzealne, to także powołaliśmy sieć dotyczącą Kresów Zachodnich czy też zachodnio-północnych. W ramach tej sieci są różne instytucje – i nasze, i współprowadzone z różnymi podmiotami – od Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, po Instytut Śląski w Opolu, czyli Olsztyn, Śląsk, Szczecin, Poznań… Bo Instytut Zachodni jest w KPRM-ie, ale też jest w tej sieci. Ośrodek w zajezdni tramwajowej, słynny ośrodek we Wrocławiu, też jest w tej sieci. Czyli 5 instytucji. Zamiast budować jedno muzeum – nie wiem, ziem odzyskanych czy ziem zachodnich, czy ziem zachodnio-północnych itd. – zdecydowaliśmy się zbudować sieć, która opiera się na już istniejących instytucjach. Dofinansowaliśmy np. Instytut Śląski i Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, zmieniając je zresztą

w instytucje kultury. Przedtem miały taki status, który nie zapewniał im przeżycia, a w momencie, kiedy są instytucjami kultury MKiDN, to mają po prostu stałą dotację podmiotową i z tego mogą funkcjonować, jak poważne instytucje kultury. Zresztą to też jest jakby jeden z rysów naszych działań…

Tak jakoś było – muszę cały czas o tym mówić, bo jest to momentami bulwersujące – że nasi poprzednicy polskie instytucje kultury sprzedawali, czy je po prostu zostawiali, rzucali na rynek, gdzie one ginęły. Polskie Nagrania są tego doskonałym przykładem. Sprzedano je za 8 mln zł, sprawa jest w sądzie. Doprowadziliśmy już do takiego praktycznie finalnego etapu odkupienia Polskich Nagrań i w ostatniej chwili zmienił się dyrektor na Europę Warner Brothers i jakiś pan Hiszpan – z Hiszpanami mamy ostatnio kłopot – zablokował to odkupienie. To się dalej marnuje, bo nikt z tego nie korzysta, Warner Brothers nie jest specjalnym fanem polskiej kultury, więc nie ma w tym interesu. Osoby, które doprowadziły do tej sprzedaży, nigdy za to nie odpowiedziały.

Głos z sali:

To się w głowie nie mieści.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

No tak, nie tylko one. Tak polska kultura była niszczona. Uratowaliśmy Polskie Wydawnictwo Muzyczne, które też było rzucone na rynek, Państwowy Instytut Wydawniczy, który też był rzucony na rynek, czyli krótko mówiąc, do sprywatyzowania albo do zniszczenia. Obie te instytucje w tej chwili wspaniale funkcjonują jako instytucje kultury. Proszę zobaczyć ofertę wydawniczą Państwowego Instytutu Wydawniczego, to jest naprawdę rzecz imponująca.

Jeżeli już mówimy o książce, to powołaliśmy nowy instytut – Instytut Literatury, który także wspiera i koncentruje swoją działalność na tych sprawach, które dotychczas nie były robione. Wspiera np. środowiska, które były niezauważane, które ginęły, które nie miały wsparcia państwowego. Wydaje książki takie jak genialna książka Wencla o Kazimierzu Wierzyńskim, o polskiej kulturze, która była zapomniana czy przez lata niszczona. To jest coś, z czego jesteśmy dumni, że udaje nam się to – nie jest to łatwe – robić w sposób taki, jak się powinno, tworząc nowe instytucje państwa polskiego, które są odpowiedzialne za te odcinki, które dotychczas były zaniedbane. W PIW-ie chociażby wydano dzieła Stanisława Rembeka, zapomnianego polskiego pisarza bardzo ciekawego, powiedziałbym, bardzo osobnego z wielu powodów i… Dzieła zebrane Rembeka są w tej chwili… Trzy tomy widziałem, więc nie wiem, czy to jest całość, nawet nie tylko widziałem, ale podczytuję je. Takich rzeczy jest więc naprawdę bardzo wiele. Nie mamy zbyt wiele czasu, więc będę starał się skracać.

Tworzymy także nowe instytucje pamięci. Przede wszystkim Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, który ewoluował z naszego centrum badań nad totalitaryzmami, które to centrum było założone natychmiast po tym, jak przyszliśmy do ministerstwa. Pani wiceminister Magdalena Gawin zdecydowała się współpracować i podjąć obowiązki wiceministra, dlatego że ten projekt merytorycznie był już przygotowywany od dawna. On ewoluował, tak jak powiedziałem, w Instytut Pileckiego, to wielka nasza duma. W tej chwili instytut m.in. buduje też muzeum w Polsce – to też „białe plamy” – czyli Muzeum Obławy Augustowskiej. Zakupiliśmy tzw. Dom Turka, gdzie – jak to często bywa – mieściły się i NKWD i UB, czyli miejsca kaźni i pamięci o ofiarach, i w tej chwili tam budujemy… To też jest dość przyzwoity, duży budynek, gdzie będzie piękna ekspozycja dotycząca tej pamięci, która została czy miała być zapomniana.

Powołaliśmy także Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą – Polonika. Nie było tego typu instytucji, która się opiekuje polskim dziedzictwem za granicą. Był departament, bardzo zresztą zasłużony, który w ramach ministerstwa – on dalej działa, prowadzi te programy, które, jak mówiłem, realizujemy – przeprowadził także tę nowelizację ustawy, która umożliwia finansowanie bezpośrednie, bo to jest i Wschód, i Zachód. To są olbrzymie działania na Wschodzie, które cały czas realizujemy za pomocą tych programów i właśnie za pomocą Instytutu Poloniki, który jest bardziej operacyjny. On może szybciej i łatwiej wydawać pieniądze publiczne na to,

co jest konieczne, a tam są potrzeby niekończące się. I podobnie wygląda ta współpraca w ramach systemu instytucji polonijnych na Zachodzie.

Powołane zostało Biuro Programu „Niepodległa" – to jest opowieść sama w sobie. Informacje na ten temat są wszędzie dostępne w Internecie, także w naszych materiałach. Biuro zostało powołane do koordynacji programów obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości i kontynuuje swoją pracę, ponieważ ten czas, okres odzyskiwania przez Polskę niepodległości, jak państwo wiecie, był dość długi, co najmniej 6-letni, więc realizujemy tu bardzo dużo.

Powołaliśmy także Instytut Dziedzictwa Solidarności, który się zajmuje dziedzictwem „Solidarności" i inwestujemy też w nowe miejsca. Współprowadzimy historyczną salę BHP na terenie stoczni, przygotowujemy się także do budowy centrum porównywalnego… Z kolei w tej słynnej stołówce, to jest budynek modernistyczny na brzegu kanału portu w Szczecinie, były podpisywane porozumienia szczecińskie.

Powołaliśmy także Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, którego szefem jest prof. Żaryn. To jest instytut powołany dlatego, że to dziedzictwo było szczególnie niesprawiedliwie traktowane przez wiele lat. To jest dziedzictwo polskiej chadecji, a także myśli narodowej. Spotkałem się z wieloma opiniami, dlaczego nie powołujemy instytutu związanego z ruchem socjalistycznym. Matko Boska, właśnie otworzyliśmy Muzeum Józefa Piłsudskiego, proszę zobaczyć, ile tam jest dziedzictwa z PPS-u i z niepodległościowej myśli socjalistycznej. Jeżeli chodzi o ruch ludowy, to od lat, przecież jeszcze z czasów ZSL-u, mamy instytucje i mamy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Natomiast akurat to dziedzictwo narodowe było zaniedbane. Dlatego te decyzje są zupełnie oczywiste, żeby to zrównoważyć i żeby sprawiedliwie podchodzić do różnych nurtów polskiej myśli niepodległościowej, polskiej myśli tożsamościowej.

Z nowych instytucji, które także dotyczą pamięci, powołaliśmy Centrum Archiwistyki Społecznej, też czegoś takiego nie było. To jest także potrzeba ostatnich lat, chociaż to było przecież oczywiste i wcześniej. To wynika ze współpracy z KARTĄ. Zasłużona instytucja KARTA zwróciła się do nas o pomoc – i niezależnie od tego, że wspieramy KARTĘ jako taką, to razem z nią powołaliśmy to Centrum Archiwistyki Społecznej po to, żeby przełożyć się na działania oddolne, obywatelskie w całej Polsce, czyli krótko mówiąc… Włączyliśmy jeszcze do tego – też w tej chwili reformowane i od strony wielu inwestycji i od strony funkcjonowania – archiwa państwowe po to, żeby nie stracić tego, co codziennie tracimy, bo umierają kolejne pokolenia, kolejne osoby, i często ich bardzo cenny z punktu widzenia pamięci społecznej dorobek ginie gdzieś na lokalnych śmietnikach. Mówię skrótowo. Temu przeciwdziała wielki ruch archiwistyki społecznej, my wsparliśmy ten ruch, powołując Centrum Archiwistyki Społecznej prowadzone razem z KARTĄ. Ono bardzo aktywnie działa, bardzo ciekawie, bo to jest właśnie takie miejsce, które ma przełożenie na to wszystko, co się dzieje wśród tego wielkiego ruchu obywatelskiego archiwistyki społecznej. Myślę więc, że jako polskie państwo zainterweniowaliśmy w odpowiednim momencie i możemy być przekonani, że uratowaliśmy coś, co by po prostu zginęło, gdybyśmy tego nie zrobili i nie wsparli tych społeczników, tych instytucji, bo to są instytucje samorządowe, społeczne i najróżniejsze. Dodatkowo jeszcze państwowe instytucje, czyli archiwa społeczne, bardzo dobrze współpracują, z czego też bardzo się cieszę. Wspominałem już, że Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego i Instytut Śląski zostały przekształcone w instytucje kultury, dzięki temu też mogą pełnić rolę nowoczesnych instytucji pamięci.

Wielkim naszym działaniem, o którym wspominałem, czyli zwiększeniem odpowiedzialności państwa w zakresie kultury, jest program współprowadzenia kolejnych instytucji. Mówiłem już o współprowadzeniach muzealnych, bo jest ich bardzo wiele, one są opisane w tych naszych materiałach dotyczących przede wszystkim muzeów, ale także olbrzymie działania w zakresie przejmowania współodpowiedzialności za instytucje artystyczne. I tu tylko wymienię: Teatr Polski w Warszawie, Filharmonia Podkarpacka, filharmonia szczecińska, Centrum Paderewskiego w Kąśnej, dwa państwowe zespoły ludowe Mazowsze i Śląsk, Filharmonia Kameralna w Łomży, Teatr Dzieci Zagłębia w Będzinie, Teatr Muzyczny w Łodzi, Orkiestra Kameralna Polskiego Radia

„Amadeus”, Aukso Orkiestra Kameralna, Filharmonia Łódzka, Teatr Wielki w Łodzi, Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach i kolejne, które stoją już w kolejce. Musimy to ograniczać z powodu ograniczeń budżetowych, ale naprawdę bardzo wiele kolejnych instytucji już puka do drzwi. Pani minister Zwinogrodzka na pewno jeszcze uzupełni moje krótkie informacje na ten temat.

Jeżeli chodzi o pkt 6, to zapewniamy trwałość instytucji ważnych dla Polski i kultury. Wspominałem już o tym, że Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Instytut Literatury, czy PIF, ale także Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, które uratowaliśmy z kompletnej bezczynności… To było studio, które trwało, nic nie robiło praktycznie i mimo że nie było łatwo znaleźć tam dobrą obsadę… W tej chwili odpowiedzialnym za to studio jest człowiek, który był kiedyś szefem drugiego programu w telewizji i człowiek, który jest działaczem, menadżerem kultury, można powiedzieć, który realizuje tam dwie rzeczy. Wracamy do… Po wyremontowaniu tego starego budynku, bo tam został przeprowadzony remont generalny trwający kilka lat, budujemy Interaktywne Centrum Bajki i Animacji. To są takie instytucje trochę jak Centrum Nauki Kopernik, tylko skoncentrowane na tym dorobku filmowym jak np. EC1 w Łodzi tylko znacznie większe. Tam w Bielsku-Białej – z uwagi na tradycję, skrótowo mówiąc, Bolka i Lolka i nie tylko – chcemy z jednej strony zbudować takie centrum interaktywne, a z drugiej strony wrócić do produkcji filmowej poważnej, bo jesteśmy zwolennikami tego, że rynek musi być zróżnicowany.

Oprócz oczywiście sektora prywatnego, który się wspaniale rozwija, musi być także podaż tego wszystkiego, co zostało zniszczone. Przypominam: wytwórnia wrocławska zniszczona, tam została resztka w postaci wytwórni CeTA, którą podtrzymujemy. CeTA produkuje filmy i działa. Wytwórnia łódzka praktycznie została rozszarpana, rozkradziona prawie w całości i my… Chełmską zatrzymaliśmy, chełmska się modernizuje, są planowane inwestycje i także tę w Bielsku-Białej zatrzymaliśmy, za to odpowiedzialne jest państwo polskie. Będziemy chcieli wrócić tam do produkcji filmów rysunkowych dla dzieci. Ona w tej chwili jest już realizowana… Jak ktoś się na tym zna – ze względów pokoleniowych czy ma dzieci, czy ma wnuki – to wie, że mamy w tym zakresie duży deficyt polskiej produkcji filmowej. Nie chcemy przynajmniej pewnej części – nie wszystkich, bo część jest myślę, że akceptowalna i ciekawa – tych zagranicznych produkcji dla dzieci, one są po prostu skandaliczne. I musimy w tym zakresie działać, przeciwdziałać temu.

Jeżeli chodzi o rozwój czytelnictwa, to Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, który zaplanowali nasi poprzednicy, rozwinęliśmy bardzo dynamicznie. Zwiększyliśmy budżet już w poprzedniej pięciolatce, a ten nowy to jest już ponad 1 mld zł. To są olbrzymie wydatki, ale myślę, że bardzo dobrze celowane. Wszystkie dane na ten temat państwo tu znajdziecie. Wspomnę tylko, że ten NPRCz został wsparty dodatkowo jeszcze taką akcją wydawania lektur dla porodówek, czyli każde polskie dziecko na porodówce… To znaczy rodzice dziecka otrzymują pierwszą czytankę z pięknymi wierszami i pięknie opracowaną graficznie, to samo jest na poziomie przedszkola i szkół. Kilka milionów darmowych egzemplarzy już jest rozdane. Myślę, że to jest takie minimum działalności państwa w tym zakresie. Pomijając wszystkie inne rzeczy, które w ramach programu NPRCz realizujemy, dodaliśmy w tym roku tam czwarty priorytet, dotyczący rozwoju poprzez wsparcie cyfryzacji i większą akcję promocyjną czytelnictwa. Nie chcę oczywiście powiedzieć, że to dzięki naszym działaniom, ale na pewno nie przeszkodziliśmy w tym. Zatrzymaliśmy trend spadku czytelnictwa, od paru lat deklaracje czytelnictwa zwiększyły się nawet o 2%, a w każdym razie nie zmniejszają się od kilku lat. Ale to też, tak jak mówię, jest znacznie więcej pieniędzy inwestowanych i one są bardzo celowo, że tak powiem, wydawane.

Miałbym też oczywiście do wszystkich państwa prośbę – to w zasadzie na koniec powinienem powiedzieć, ale już teraz mówię – bo przy takich konkretnych rozwiązaniach jak NPRCz, który się przekłada na najpierw dziesiątki, później setki różnych decyzji, to ja bym bardzo prosił o różnego typu konkretne uwagi. Wypływające z państwa doświadczeń, z państwa kontaktów z wyborcami, z czytelnikami… Uwagi, gdzie można by coś konkretnie zmienić, jaki program się wydaje w ramach tego dużego programu, jakie rozwiązania są skuteczne, gdzie trzeba by zwiększyć pieniądze, a gdzie na przykład

nie ma tej skuteczności. Nie ma czasu, żeby omawiać ten program, ale, jak państwo wiecie, on się składa z bardzo wielu rzeczy: od wsparcia inwestycji po zakup nowości książkowych, czy też ten program wydawania darmowych lektur.

Udostępniamy archiwa, to jest z kolei kwestia archiwów… Myślę, że w tej chwili archiwa działają bardzo prężnie. Mamy też zapisany program inwestycyjny archiwów, nowe archiwa są otwierane, to jest wielki obowiązek, niestety też wieloletnie zaniedbania. Nie budowano w Polsce archiwów, w ogóle doprowadzono do skandalicznej sytuacji, gdzie niektóre archiwa są przetrzymywane w straszliwych warunkach. Nie wiem, czy państwo wiecie, że np. na Wawelu było archiwum i to były bardzo prestiżowe pomieszczenia na Wawelu. Pomieszczenia sąsiadujące bezpośrednio na parterze z dziedzińcem wawelskim – wielkim, historycznym – były zapchane archiwami, bo tam było archiwum państwowe. Zbudowaliśmy nowe archiwum w Krakowie, nowoczesne. Nie to, co się spaliło, ono się spaliło pewnie z innych powodów i gdzie indziej, to miejskie się spaliło. Mało tego przed pożarem nie zdążyli przenieść tych miejskich archiwów do tego naszego państwowego, nowoczesnego archiwum, gdzie były na to pomieszczenia. Jakoś tak nie zdążyli, woleli to spalić, ale… Oczywiście mówię tu żarty na ten temat. Natomiast podaję to jako przykład, że uwolniliśmy te pomieszczenia na Wawelu, bo zostało zbudowane nowe archiwum.

Kilka nowych archiwów jest budowanych: w Nowym Sączu, Białymstoku, Bydgoszczy. Kilka jest w naszym programie inwestycyjnym, a 5 jest w programie, w którym dodatkowo jeszcze budujemy w ramach PP. To jest coś zupełnie innowacyjnego, nowoczesnego, archiwa są, jak państwo wiecie, dość modułowymi, ale bardzo specyficznymi, rozwiązaniami architektonicznymi i to pasuje do PP. Mamy nadzieję, że w ramach PP te 5 dużych potrzebnych archiwów zostanie zbudowane. Wracając jeszcze do Wawelu, to w tych pomieszczeniach po archiwum przygotowywany jest w tej chwili wreszcie skarbiec. Skarbiec z prawdziwego zdarzenia. Będzie tam po prostu stała wystawa, skarbiec pokazany na bogato. Nawet nie zdajemy sobie z tego sprawy, jakie są tam piękne rzeczy, bo one nie są pokazywane na co dzień. Tylko część tych rzeczy można obejrzeć, bo po prostu nie było takiej możliwości i to będzie pokazywane na Wawelu.

Jeżeli chodzi o cyfryzację czy innowacyjność, to kilka programów cyfryzacji realizujemy w ramach współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. To są głównie… Między innymi 2 tys. gminnych ośrodków kultury zostało podłączonych do szeroko pasmowego Internetu i doposażonych w sprzęt cyfrowy. W 2021 r. w ramach programu „Konwersja cyfrowa domów kultury" doposażamy też domy kultury w sprzęt, w komputery. I to realizujemy. To jest ok. 200 samorządowych instytucji kultury, które z tego korzysta. Wreszcie także program cyfryzacyjny będzie realizowany – po dużych kłopotach instytucjonalno-personalnych – w ramach FINY. Kultura cyfrowa jest absolutnie rozwijana, my także przecież mamy program „Kultura cyfrowa", program ministerialny, gdzie dofinansowaliśmy 415 projektów na kwotę ponad 50 mln zł.

Jak państwo wiecie, realizujemy także nasze obowiązki wobec osób niepełnosprawnych w ramach ustawy, która nakłada na ten temat obowiązki. To jest oczywiste, także jeżeli chodzi o obowiązki dostawców audiowizualnych w tym zakresie.

Kwestia estetyki przestrzeni publicznej. Tu nie do końca mamy możliwości, ale to robimy. Wytyczne kształtowania przestrzeni publicznej, które wydała pani minister Gawin w ostatnim czasie też idą w tym kierunku. Powołaliśmy także, jeśli chodzi o architekturę i przestrzeń, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki, nie było takiej instytucji. Nie było takiej instytucji, od paru lat ona działa, szefem jest pan prof. Bolesław Stelmach, wybitny polski architekt. I ten zespół działa bardzo nowocześnie na rzecz promocji przestrzeni publicznej i jakości architektury.

Jeżeli chodzi o kwestię stypendiów twórczych, to one są rozwijane. Zresztą nieprawdopodobnie rozwinęliśmy ten system stypendialny, a także system wsparcia socjalnego w okresie pandemii – mniej więcej chyba 50 mln zł na to poszło. W tej chwili dalej idzie jeszcze to wsparcie, jeżeli chodzi o zapomogi socjalne, i objęło ponad 20 tys. decyzji w czasie pandemii.

Wielka ofensywa dotycząca pomników historii… Kiedy przyszliśmy do ministerstwa, było ok. 50 pomników historii, drugie tyle, a nawet więcej, bo 56 wpisaliśmy na listę

pomników historii. To jest wielka praca, bo każdy ten pomnik historii to jest przecież dokumentacja, to są przecież bardzo poważne decyzje, a za tym stoi olbrzymi impuls – i świadomościowy i rozwojowy – dla środowisk lokalnych, ale także dla całego kraju.

Twórczość ludowa – rozwijamy to, co było, ale także powołaliśmy nowy program, którego zresztą nie wymieniamy… Dlaczego on nie jest tutaj wymieniony?

Głos z sali:

„Etnopolska".

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

„Etnopolska", tak, dodatkowy program wsparcia dla twórczości ludowej prowadzony przez Narodowe Centrum Kultury.

Mówiłem o instytucjach polonijnych, o wsparciu dziedzictwa, ale trzeba powiedzieć także o promocji. Myślę, że sukcesem był Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, który, mimo pandemii, został bardzo sprawnie przeprowadzony. Powołaliśmy nowy Międzynarodowy Konkurs Muzyki Polskiej im. Stanisława Moniuszki, który jest realizowany w Rzeszowie. Mamy także nowy Festiwal Muzyki Europy Środkowo-Wschodniej Eufonie, Międzynarodowy Konkurs im. Karola Szymanowskiego – to z kolei NOSPR robi – i Międzynarodowy Konkurs Chopinowski na Instrumentach Historycznych. Czyli cztery nowe instytucje, które promują polską muzykę na świecie.

Jeżeli chodzi o polską muzykę klasyczną, to też program, którego w ogóle nie było dotychczas, a mianowicie program „Dziedzictwo Muzyki Polskiej". To jest kilkuletni już program, gdzie wydaliśmy kilkadziesiąt milionów złotych na poszukiwanie, opracowywanie, wydawanie i nagrywanie dziedzictwa polskiej muzyki przede wszystkim XIX-wiecznej. Dziedzictwa polskiej muzyki oprócz Moniuszki, zresztą są tam oczywiście Moniuszko i Chopin przede wszystkim, więc tych wszystkich polskich kompozytorów z tego okresu, którzy są mniej znani i niepromowani na świecie. W tej chwili to wszystko jest realizowane zarówno przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, jak i Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

Jeżeli chodzi o działalność Instytutu Adama Mickiewicza, to mógłbym wymieniać tysiące rzeczy, ale chciałbym powiedzieć o kilku np. o promocji polskiej kultury za granicą. Wielki sukces polskiego malarza Jana Matejki w National Gallery w Londynie, pierwszy raz Matejko był tam pokazywany. Przez całe lata ten malarz, który dla Polski wydaje się oczywisty, nie był nigdy promowany na świecie. 62 tys. zwiedzających w niecałe 3 miesiące. Dyrektor National Gallery, z którym się widziałem tam na miejscu kilka tygodni temu, poświęcił na kontakty i rozmowę z nami kilka godzin, ponieważ… Zaraz po obchodach rocznicy National Gallery będziemy planowali następne polskie wystawy, bo oni się zorientowali, że to jest dla nich bardzo interesujące także komercyjnie. A jeżeli jest komercyjnie, będzie także dobre promocyjnie dla polskiej kultury. Bo nie mieli czegoś takiego, jak kolejki do tego jednego obrazu. Tam był pokazywany „Kopernik". To był świetny pomysł Instytutu Polskiego w Londynie i naszego Biura Programu „Niepodległa", żeby wybrać z dzieł Matejki „Kopernika", bo jest postacią międzynarodową. A zresztą tytuł… Też 62 tys. było tym zainteresowane, to dla Lewicy dobry pomysł, bo tytuł był „Rozmowy z Bogiem". Może jednak ludzie potrzebują rozmowy z Bogiem poprzez wielką sztukę Jana Matejki i cieszymy się z tego.

To przykład jeden z wielu… Bo także – to też dla Lewicy – Wróblewski, Wajda, Szapocznikow w Wilnie np. także różne tradycje są przez nas promowane, bo one są piękne i bardzo ważne. Strzemiński i Kobro – wielka wystawa w Luwrze, w Lens opracowana przez polskich i francuskich kuratorów – o sile obrazu, o tym, jak sztuka przeniosła Polską niepodległość w XIX w. Francuzi byli tym bardzo zainteresowani, ta wystawa była także w Polsce w Muzeum Narodowym i w Poznaniu. To są moim zdaniem wystawy porównywalne do tych wielkich wystaw – nie wiem, do Roztworowskiego sprzed lat – w polskich muzeach. Jeśli chodzi w ogóle o intensyfikację pracy polskich muzeów i wielkich wystaw, które są realizowane, to myślę, że te ostatnie kilka lat to jest po prostu niebywały rozwój.

Polecam „Polskie style narodowe" w tej chwili w Muzeum Narodowym, ale i przedtem „Dziedzictwo", wystawa Wyspiańskiego, wreszcie dwie wielkie wystawy Wyspiańskiego

w Muzeum Narodowym w Krakowie, a także wystawy związane ze 100-leciem niepodległości w Muzeum Narodowym w Warszawie i w wielu innych muzeach. To naprawdę wielka oferta, która doprowadziła do tego, że w 2019 r. mieliśmy 40 mln rejestrowanych osób odwiedzających polskie muzea. Czegoś takiego jeszcze nie było. W 2019 r., bo w pandemii nie wiadomo za bardzo, jak to było i trudno pandemię porównywać. Dla porównania powiem, że w tym samym czasie 60 mln osób odwiedziło kina w Polsce, więc muzea zaczynają doganiać kina, czegoś takiego nie było i bardzo się z tego cieszymy.

Skracając już… Bo pewnie o wielu rzeczach nie powiedziałem… „Przestrzenie Sztuki” – to pani minister Zwinogrodzka na pewno powie o tym więcej. To jest pierwszy program, który udało nam się zrealizować w czasach pandemicznych, w tej chwili jest drugi etap wsparcia państwa dla freelancerów. Świetne rozwiązanie, które wspólnie opracowali pani minister Zwinogrodzka wraz ze współpracownikami. Wanda, powiesz pewnie więcej, nie chcę ci tego zabierać. To się nazywa „Przestrzenie sztuki”. W poniedziałek widziałem się z komisarz ds. kultury komisji europejskiej, m.in. kultury, była tym programem szalenie zainteresowana, bo to jest program, który powinien być przenoszony do innych krajów.

Pani komisarz notabene była też bardzo zainteresowana innym naszym projektem, który współfinansujemy i wspieramy, czyli „Pogotowie konserwatorskie”. Instytut Konserwatorski, który został powołany przez dwie nasze szkoły artystyczne warszawską i krakowską… Między innymi za pomocą lasera… To też, jak państwo pamiętacie z WAT-u, polskie osiągnięcia, jeżeli chodzi o rozwój techniki laserowej… To nasze „Pogotowie konserwatorskie” bierze udział w ratowaniu Katedry Notre-Dame po pożarze, polscy konserwatorzy tam działają. Pani komisarz własnoręcznie tym laserem, oczywiście w odpowiednim stroju zabezpieczającym, czyściła powierzchnię kamieni osmoloną przez pożar, co było bardzo interesujące także wizerunkowo.

O programie „Niepodległa” wspomniałem. Jeżeli będzie trzeba, to jesteśmy gotowi więcej powiedzieć, bo to jest także nasze zaangażowanie w działania… Oddzielna sprawa to są ważne rocznice. Między innymi te rocznice, które są związane z wielkimi Polakami, z tym co Sejm, co Komisja opracowuje, czyli wielkie obchody 200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, z premierą „Halki” Moniuszki w Theater an der Wien, zainwestowaliśmy 37 mln zł. W tej chwili mamy, jak państwo wiecie: Baczyński, Różewicz, Norwid, Lem, Wyszyński… Powołaliśmy Muzeum Norwida od 1 stycznia. Ministerstwo współfinansuje tę instytucję, która została powołana kilka miesięcy temu – z naszej inspiracji przez samorządy mazowieckie – w pałacu w Dębinkach, gdzie Norwid się wychował. Piękne miejsce, założenie parkowe, pałacyk i dwie oficyny. Będzie pierwsze w Polsce Muzeum Norwida, z czego też jesteśmy bardzo dumni.

Jeżeli chodzi o kwestie produkcji filmowych, to mamy taki *leaflet*, który chyba państwo otrzymaliście, on jest dostępny. To pokazuje mniej więcej, jaka jest nasza praca w tym zakresie, to jest wspólna praca z wieloma innymi instytucjami. Mamy ponad 200 różnego typu produkcji historycznych dotyczących w dużej mierze „białych plam”. Dlaczego Polska nie miała żadnego filmu o Andersie? O Pileckim? O Pileckim był jeden film paradokumentalny, poprzednia władza nie dała ani grosza ze środków publicznych na tamten film. Pamiętam, bo rozmawiałem z reżyserem. Ani grosza. To jest coś niebywałego. W tej chwili zresztą te produkcje powstają z dużym trudem. Pandemia nie pomagała, przerwała kilka bardzo ważnych rzeczy, ale powstają.

Polecam, za chwilę będzie premiera, „Śmierć Zygielbojma”. Film o tym wielkim, zupełnie zapomnianym polskim polityku, który był członkiem Rady Narodowej i popełnił samobójstwo w proteście wobec bezczynności świata zachodniego, świata w ogóle, wobec Holokaustu i krwawej okupacji niemieckiej w Polsce. Film „Lokatorka” o Jolancie Brzeskiej, film „Położna” chociażby o Stanisławie Leszczyńskiej położnej z Auschwitz. Ponad dwa tysiące filmów. Także film Matuszyńskiego, finansowany ze środków publicznych, o morderstwie Grzegorza Przemyka. To też jest udany film. Jest także skończony film o ks. Romanie Kotlarzu „Klecha”. Przezwyciężyliśmy to, bo tam były bardzo trudne kwestie producencko-reżyserskie. Musieliśmy sami kończyć ten film, a później trzeba było starać się to jakoś rozliczyć z wielu różnych długów. Film dość ciekawy, powiedziałbym udany z uwagi na genialne kreacje aktorskie. Grają tam m.in. pan Baka i pan Fron-

czewski, Kotlarza gra Baka. Ten film – tak jak mówię, powstał mimo dużych kłopotów – o Romanie Kotlarzu zamordowanym kapelanie robotników z Radomia 1976 r. Film „Mistrz" państwo pewnie o nim słyszeli, „Orlęta" Krzysztofa Łukaszewicza, nie o Lwowie, o Grodnie w 1939 r. o dzieciach, harcerzach bohatersko broniących Grodna przed Sowietami. I wiele, wiele innych rzeczy, które udało nam się wesprzeć, jeżeli chodzi o produkcję filmową, czego nie było przez lata w Polsce.

Odzyskiwanie polskich dzieł sztuki – nie będę o tym szerzej mówił – wiecie państwo, że to się cały czas dzieje. W tej chwili mamy ok. 80 postępowań restytucyjnych. Zwiększyliśmy wydział, który się tym zajmuje, a od 1 stycznia chcemy ten wydział zamienić w oddzielny departament, bo on po prostu wymaga ciągłego wsparcia, tam jeszcze więcej osób trzeba wyedukować do tej bardzo trudnej pracy. W tej chwili podwójnie zwiększyliśmy obsadę tego wydziału i realizujemy coraz więcej wniosków restytucyjnych. To jest bardzo trudne, ale absolutnie potrzebne, bo to jest wciąż nieprzebrana liczba rzeczy do odzyskania. Często jest to bardzo trudne. Mamy taką sytuację, że z drugiej strony, mówię o naszych partnerach ze Wschodu, w ogóle nie ma żadnej odpowiedzi na nasze wnioski restytucyjne, które co raz ponawiamy. Z zachodu jest kompletne niezrozumienie. List, który zaproponowałem pani Gruters, czyli osobie odpowiedzialnej za kulturę w państwie niemieckim, ponad 2,5 roku temu, niedługo będą 3 lata, został bez odpowiedzi. Pani Gruters nie zgodziła się na to – nie wprost, ale poprzez różne utrudnianie realizacji tego pomysłu – żebyśmy wspólnie zwrócili się do społeczeństwa niemieckiego o to, żeby przejrzeli swoje piwnice i salony, i oddali to, co ukradli. Bo to po prostu tak jest. Z tego co odzyskujemy, wiemy, że tak jest. Dwie transze polskich eksponatów z muzeum etnograficznego w Łodzi – pan prezydent Łodzi jest tutaj– zostały odzyskane do muzeum archeologicznego znalazły się w piwnicach…

Głos z sali:

Etnograficznego.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Etnograficznego. A ja jak powiedziałem?

Głos z sali:

Archeologicznego.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Bo jest i takie… Muzeum w tej chwili ma podwójną nazwę, zresztą tam też prowadzimy dwa projekty europejskie. Zostały znalezione w piwnicach niemieckich uniwersytetów… W tej chwili na świecie mamy do czynienia z taką sytuacją cywilizacyjną, że szacowne instytucje przechowują skradzione w Polsce eksponaty i po prostu nie oddają. Tam akurat trafiono na to i oddali. Czwarta grupa tych eksponatów do tej pory nie została odszukana. Ona musi gdzieś tam być, bo Niemcy to bardzo skrupulatnie popakowali i wywieźli do Lipska, po czym rozdzielili pomiędzy swoje uniwersytety. Tak to ładnie i skrupulatnie robili, a teraz nie chcą nawet w sensie symbolicznym o to zaapelować, żeby te rzeczy były zwracane.

Przełamaliśmy także różne niemożności w wielu obszarach np. zakupiliśmy, jak państwo wiecie, kolekcję książąt Czartoryskich wraz z obiektami, co do których są roszczenia. Czyli np. jak znajdziemy „Portret młodzieńca", to on jest nasz. Dzięki temu uratowaliśmy już kilka nieruchomości, które w sądzie wygrali spadkobiercy Czartoryskich, a w związku z podpisaniem umowy to są nasze nieruchomości, bo one były związane z ordynacją i kolekcją… Uratowaliśmy tak np. Sieniawę, pałac w Sieniawie. Bo on jest państwowy, pozostał państwowy, dzięki temu, że podpisaliśmy tę umowę. Zakupiliśmy także kolekcję Augusta Zamoyskiego, która była przez lata we Francji i jakoś nie można było z tym wrócić. Otworzyliśmy miejsce muzealne, muzeum w Vence poświęcone Gombrowiczowi. Ostatnio muzeum Maczka w Bredzie, to jest oddział czy zaangażowanie naszego Muzeum Historii Polski. Otwarta taka nowa instalacja, największa instalacja tego typu w Holandii, jedna z większych w Europie Zachodniej, multimedialna, poświęcona Maczkowi. My musimy o to dbać, ci lokalni Holendrzy zachowują się oczywiście przyzwoicie, jak się zachowuje rząd holenderski, to mniej więcej wiemy i interesem

polskiego państwa jest o tym mówić. Przynajmniej mówić, ale także na miarę naszych możliwości realizować nasze przedsięwzięcia za granicą i dlatego w Bredzie to robimy.

Jeżeli chodzi o opiekę nad cmentarzami, to przypomnę tylko wielką akcję na 100-lecie wojny polsko-bolszewickiej: 30 cmentarzy na Białorusi polskich żołnierzy z 1920 r. zostało odnowionych. Generalnie sprawujemy stałą opiekę nad około 100 cmentarzami wojennymi za granicą.

Proszę państwa, my to wszystko robimy. Oczywiście budżet został zwiększony łącznie ze szkolnictwem ponad 5 mld zł. W naszym ministerstwie mamy zatrudnionych, nie chcę skłamać, nieco ponad 400 osób. Takimi siłami robimy to wszystko, co państwu opowiadam, a mógłbym jeszcze dalej opowiadać.

Przeprowadzone remonty, jeżeli chodzi o upamiętnienie cmentarzy wojennych, to 130 cmentarzy – od Iranu, przez Liban, Ukrainę, Uzbekistan, na Węgrzech, w Tanzanii, w Norwegii itd. To wszystko robimy. Dzięki temu, że te środki są przekazywane – w postaci tych programów, o których mówię – tysiącom polskich podmiotów, które to realizują. Ale to wszystko musi być sprawdzane, weryfikowane, monitorowane i jest. Tak że przy okazji to jest wielki hołd dla ludzi, którzy przy tym pracują, i dla urzędników mojego ministerstwa. Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że to jest wielkie działanie dla polskiego państwa, dla polskiej kultury i dla dobra publicznego.

Nie będę już mówił o wsparciu w czasie pandemii, możecie to państwo wszystko przeczytać. Wielokrotnie o tym informowaliśmy i uważam, że stanęliśmy na wysokości zadania wbrew różnego typu dziwnym komentarzom. Polskie państwo w czasie pandemii pomogło polskiej kulturze. Nie mówię już o tym, że utrzymaliśmy na absolutnie wysokim poziomie – bez żadnych strat – działanie wszystkich instytucji państwowych i wspieranych, czyli współprowadzonych przez państwo. A tak jak powiedziałem, w tej chwili współprowadzimy o 100% więcej instytucji, niż gdy przyszliśmy do resortu. Te wszystkie instytucje zostały w pełni zaopatrzone ze środków publicznych, by mogły godnie przeżyć. Nie mówię już o podwyżkach, o tym, że jednak ludziom kultury żyje się w Polsce w tej chwili znacznie lepiej, niż to było jakiś czas temu.

Wielki sukces to także programy europejskie, nie ma na to czasu, żeby o tym mówić, ale to jest zrealizowane – 146 projektów na łączną sumę ponad 3 mld zł. Przepraszam, jeszcze dodatkowo – bo to były projekty z programu „Infrastruktura i środowisko” – 0,5 mld zł na projekt termomodernizacji szkół artystycznych. To jest przeniesienie szkół, polskich szkół artystycznych, w inny etap cywilizacyjny. Termomodernizacja to jest oszczędność ekonomiczna i ekologiczna o średnio 60%. To dotyczy 140 polskich szkół artystycznych, 190 budynków w całej Polsce. Na ogół to były budynki np. zaniedbane, stare, zabytkowe. Dzięki tej termomodernizacji nasze dzieciaki, które się tam uczą, i pedagodzy przeszli w inny świat. Ten projekt został zapoczątkowany przez naszych poprzedników i kontynuowany przez nas. To jest taki projekt, który łączy sensowne działanie. My zresztą, jeżeli chodzi o obsadę kadrową w pełni ten departament, który się tym zajmuje, przejęliśmy po poprzednikach i dalej to realizujemy. Tutaj nie ma żadnych różnic. Bardzo dobrze, że zostało to zrealizowane.

Podobnie realizujemy w tej chwili projekt dotyczący archiwów, termomodernizacji archiwów w Polsce. Czyli jeszcze nie dość, że robimy archiwa PP, budujemy nowe, to jeszcze termomodernizujemy to, co można. Czyli też przeniesiemy archiwa w inny świat i unikniemy tego problemu, który zastaliśmy, czyli kompletnego niedoinwestowanie archiwów, które zakrawało na jakieś wnioski prokuratorskie, bo to jest zasób państwowy. Państwo bez archiwów nie może funkcjonować i tego nie można zaniedbywać.

Wielkie projekty są także, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo naszych wszystkich instytucji kultury, bezpieczeństwo przeciwpożarowe, ale nie tylko. To są także olbrzymie pieniądze zainwestowane – różnego typu certyfikacja jakościowa tych spraw, więc możemy powiedzieć, że też to realizujemy. To nie jest zaniedbane, bo wydajemy na ten obszar olbrzymie pieniądze i to po prostu jest realizowane. Wdrażaliśmy także fundusze norweskie, przygotowujemy się do nowej alokacji. Mimo że to jest partner z wielu powodów bardzo trudny, to z zimną konsekwencją i racjonalnością to realizujemy, jeżeli to jest dobre dla polskiego dobra.

Wreszcie zmiany prawne. Państwo w większości wiecie, jakie to są rzeczy, bo w tym uczestniczycie. W tej chwili najważniejsze rzeczy, które realizujemy, to jest ustawa o uprawnieniach artysty zawodowego. Bardzo prosimy o wsparcie tej ustawy, to jest wreszcie po latach cywilizacyjne porządkowanie tego obszaru. Także ustawa o symbolach państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, chcę tylko zwrócić uwagę, że to jest ustawa, która absolutnie nie powinna dzielić, nie powinna wywoływać żadnych emocji, ustawa opracowywana przez ekspertów, nie przez polityków. Ustawa narzucona przede wszystkim przez wymogi współczesnego świata cyfryzacji. Wprowadzono tylko niewielkie korekty dotyczące podstawowych rzeczy m.in. takich podstawowych błędów, które w tych obszarach zostały poczynione.

To tyle z mojej strony. Przepraszam, że mówiłem tak długo, ale to było i tak skrótowo, i tylko tyle… Nie dałem się wypowiedzieć swoim współpracownikom, ale oni mają na pewno jeszcze bardzo wiele rzeczy do powiedzenia.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu premierowi za rzeczywiście obszerne przedstawienie. Obszerne dlatego, że rzeczywiście imponujący jest ten zakres, liczba obszarów i działań podejmowanych przez MKiDN, ale także przez polskich artystów, twórców rozmaitych obszarów, filmowców, muzealników.

Dziękujemy bardzo za tę informację pana premiera i myślę, że żeby nasze posiedzenie Komisji miało formę rozmowy, to zanim udzielimy głosu państwu ministrom, to poprosimy teraz o pytania i wypowiedzi państwa posłów. Może tak: pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska, pan poseł Piotr Adamowicz, pani przewodnicząca Joanna Lichocka, a potem zobaczymy.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Przepraszam, czy można 5 minut przerwy?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Tak, tak, proszę bardzo.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Przepraszam, poprosiłbym o 5 minut przerwy, bo jestem, jak państwo widzicie, chory…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, oczywiście.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Wznawiamy posiedzenie.

Rozpoczynamy dyskusję. Jako pierwsza pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Panie ministrze, bardzo się cieszę, że pana cieszy tak duża liczba zwiedzających i oglądających nasze dzieło Matejki przedstawiające Kopernika. Zasugerował pan, że powodem tej liczby jest tytuł tej wystawy. Nie zgodzę się z tym przede wszystkim dlatego, że jak wiemy, w londyńskim muzeum narodowym w galerii sztuki tłumy przewijają się codziennie, każdego dnia, od rana do nocy…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Pani poseł, żeby uzgodnić tę sprawę… Sala z Matejką była oddzielnie biletowana.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Dobrze. Ale dlaczego te tłumy się tam przewijają? Ponieważ ekspozycja stała jest tam bezpłatna. Zawsze o każdej porze dnia i roku. I tu moje pytanie. Nasze ministerstwo kultury chwali się swoimi osiągnięciami, więc… Kiedy zostanie podjęta decyzja, że wstęp do tych muzeów będzie bezpłatny, żeby zwiększyć liczbę odwiedzających polskie muzea narodowe? To jest pierwsze pytanie.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Wtedy, gdy postkomuniści oddadzą nam wszystko to, co ukradli.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Czyli kto? Bo nie bardzo rozumiem.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Postkomuniści. Nie wie pani, kto to jest?

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

A kto ukradł? Po co to jakieś takie wycieczki? Nie bardzo rozumiem, po co to…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Pani poseł, jak pani sobie żartuje…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

To dowcip miał być?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tak samo, jak pani sobie żartuje, to ja też.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Ja mam konkretne pytanie. Kiedy zostanie podjęta decyzja, że muzea narodowe w Polsce są bezpłatne?

Drugie moje pytanie, aby promować sztukę i kulturę polską i każdą… Kiedy nasza rządowa telewizja rozpocznie program promocyjny np. pod hasłem „Niedziela nie dla galerii handlowych, ale dla galerii sztuki", czyli kiedy Jacek Kurski zacznie promować sztukę, kulturę, a nie disco polo?

Bardzo cieszę się też z tego, że powstają nowe muzea. Niestety na 17 przykładów inicjatyw muzealnych, które państwo nam tu wypisali, 10 to wojna i martyrologia, 2 to muzea o tematyce religijnej, więc… Takim rodzynkiem jest rzeczywiście Muzeum Narodowe Techniki i to bardzo cieszy, że zostało uratowane w PKiN, że kiedyś będzie nowa siedziba i będzie przeniesione w jeszcze lepiej zorganizowane miejsce. Cieszy też oczywiście inicjatywa francuska dotycząca Gombrowicza. Muzeum Czartoryskich, czyli kupiliśmy to, co posiadaliśmy… To już dyskusja na ten temat się przetoczyła, ale również cieszymy się z tego powodu. Zatem dziękuję i ponawiam moje pytanie o to, kiedy będziemy mieli bezpłatne muzea narodowe w Polsce.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani poseł.

Teraz pan poseł Piotr Adamowicz. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, panie i panowie, na początek chciałbym powiedzieć, że osobiście cieszę się, że ministerstwo nie zajmuje się też już sportem. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości np. nie wpadnie na pomysł dołączenia turystyki do tego resortu.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dlaczego? Jest tak na przykład… Jeśli pan nie wie, gdzie ministerstwo z kulturą jest, to panu wymienię. W Wielkiej Brytanii jest ministerstwo z kulturą, w Szwecji…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, ale to jest mój osobisty pogląd, panie ministrze, ponieważ… Może nie polemizujmy w tej kwestii, gdzie jest, a gdzie nie ma. Uważam natomiast, że akurat dobrze się stało, że nie zajmuje się pan sportem, bo może się pan skupić na kulturze i dziedzictwie narodowym. I to jest mój osobisty pogląd. Pan może mieć inne zdanie, ale ja mam prawo do własnego poglądu. To pierwsza kwestia.

Natomiast chciałbym przejść do spraw natury organizacyjnej i jednak zasadniczej. Obawiam się… Nie rozumiem, dlaczego tak późno ministerstwo przekazało do Komisji to czterdziestostronicowe sprawozdanie, tę informację. Tak nie powinno być, panie ministrze, panie przewodniczący, że wsiadamy do autobusu, dostajemy wydruk i mamy

w ciągu jazdy – jadąc trzydzieści kilka minut mikrobusem – zapoznać się z tym materiałem, ba, przygotować sobie, ja nie mówię o jakiejś analizie, przygotować sobie jeszcze pytania. Apelowałabym jednak o przekazywanie tego znacznie wcześniej, nie mówię z dwutygodniowym wyprzedzeniem, bo data jest 26 października, czyli wczoraj… Pewnie otrzymalibyśmy to i wczoraj, ale podejrzewam, że wpłynęło to późnym wieczorem, dlatego tak późno dostaliśmy ten materiał. Bardzo bym prosił, żeby jednak na przyszłość ministerstwo przynajmniej z jakimś trzydniowym wyprzedzeniem przekazywało tego typu materiały. To jedna kwestia.

Natomiast w tych wątkach, które pan poruszał i pani poseł Lichocka, pojawiały się takie wypowiedzi mówiące, że coś zakrawało na prokuraturę, a ktoś powinien siedzieć i nie siedzi. Wielu powinno siedzieć, o ile dobrze dosłyszałem. Szanowny panie ministrze, szanowna pani poseł, o ile mnie pamięć nie myli, istnieje coś takiego jak art. 304 Kodeksu postępowania karnego w szczególności § 2, który mówi o obowiązku zgłoszenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w razie powzięcia informacji, że mogło do niego dojść. A szczególny obowiązek ciąży w tym przypadku na władzach państwowych. Jeżeli państwo uważacie, że popełniono jakieś przestępstwo, to pytam się, czy takie wnioski, takie zawiadomienia wpłynęły do prokuratury, a jeżeli nie, to dlaczego. Bo to jest poważny problem, panie ministrze i pani poseł.

Przechodząc do samego sprawozdania… Jest bardzo ładnie, kultura się rozwija, jest coraz lepiej dotowana i dobrze, ale mieliśmy tam wiele eufemizmów, to nie jest moje pytanie, tylko moja sugestia, otóż… Powołano instytucje polskiego dziedzictwa i pamięci mówimy tutaj np. o Instytucie Dziedzictwa Solidarności. Instytut ten upamiętnia i promuje w kraju i za granicą dziedzictwo historyczne NSZZ „Solidarność" i polski zryw obywatelski w sierpniu 1980 r. O ile pamiętam, budżet to ponad 4 mln zł. Zachęcam więc do wejścia na stronę internetową IDS-u i zapoznania się, jak to określenie eufemistyczne ma się do tego, czym się zajmował i zajmuje IDS, czy jest to rzeczywiście taki różowy obraz. To jest jedna kwestia.

Inną sprawą jest to, czym powinniśmy się zająć, a nie ma na to zbyt wiele czasu, być może trzeba będzie złożyć wniosek o specjalne posiedzenie Komisji w tej sprawie, a mianowicie kwestia Funduszu Patriotycznego, który jest obsługiwany przez Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, mówimy tutaj o 30 mln zł, z czego 3 mln zł powędrowały do organizacji związanej z Robertem Bąkiewiczem. Takie są realia. Jeżeli się przejrzy beneficjentów, to jest jasno określona ideowo-polityczna proweniencja tych organizacji i tych osób.

Natomiast mam w sumie jedno pytanie do pana, panie ministrze, bo traktujemy to posiedzenie Komisji jako rzecz ważną i poważną. Całkiem nie tak dawno temu prezes Rady Ministrów, pan Morawiecki, czyli pański przełożony, w bardzo prestiżowym dzienniku – mówimy tu o „Financial Times" – nie wykluczył, że grozi nam wybuch III wojny światowej. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, w jaki sposób ministerstwo kultury jest przygotowane do wybuchu III wojny światowej. Czy już podjęło jakieś działania, a jeżeli nie, to kiedy je podejmie, jakie to będą działania? Oczywiście nie będę pytał, gdzie ewentualnie nastąpi lokacja „Damy z łasiczką", bo to powinna być tajemnica, natomiast chcielibyśmy uzyskać trochę informacji, ponieważ być może grozi nam III wojna światowa. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pani poseł Agnieszka Soin. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Agnieszka Soin (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo przychylam się też do tego, co pan poseł powiedział. Bardzo ładnie rozwija się kultura, dziękuję panie ministrze za ten wkład, ogrom pracy i przede wszystkim skuteczność.

Chciałabym się tutaj skupić na cyfrowym wspieraniu udostępnienia zasobów kultury, ponieważ nie ukrywam, że ten zakres mnie trochę interesuje. Uruchomiono 20 września 2021 r. poprzez wytwórnię filmów dokumentalnych platformę… Czy byłaby szansa, tutaj też prośba do pana przewodniczącego, żeby poświęcić punkt na Komisji, żebyśmy mieli

przedstawione, w jaki sposób jest to zrobione? Jak osoba z ulicy może skorzystać z tej platformy, czy to jest platforma ogólnodostępna, czy tylko poprzez tak jak jest napisane kino, telewizję i Internet… Internet jest powszechny, ale… W jaki sposób to jest promowane? Chciałabym więcej informacji na ten temat usłyszeć. A dlaczego? Ponieważ dzisiaj cyfryzacja daje nam coraz większe możliwości, skupiamy się też bardzo na promocji kultury poza granice naszego kraju, ale… Można by też pomyśleć – może to już jest robione, nie wiem – żeby np. w poszczególnych krajach, w których są miejsca, pomniki, tak jak pan minister wspomniał, pomniki historii…. Na przykład ktoś się interesuje Uzbekistanem i żeby był stworzony taki filmik, co się dzieje, jakie są pomniki historii…. Jest np. cmentarz Armii Andersa. Takie filmiki o danych krajach, dedykowane do krajów, mogłyby udostępniać np. ambasady albo żeby były zamieszczane w informatorach lokalnych, jeżeli taka możliwość istnieje. No to chyba tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

To może teraz zrobimy tak, żeby można było konkretnie odpowiedzieć na wszystkie pytania, to może teraz poprosimy pana premiera i państwa ministrów o odpowiedzi na te dotychczasowe pytania, jak będą kolejne to w drugiej turze.

Czy pani minister Wanda Zwinogrodzka chciałaby teraz jeszcze coś dopowiedzieć?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Wszyscy z naszych ministrów…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Tak, czyli pan premier jako pierwszy, tak? Bardzo proszę.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tak. Chciałem wyjaśnić jedną sprawę, bo to jest oczywiście, panie pośle, manipulacja. Pan premier Morawiecki nie mówił o III wojnie światowej, to dziennikarz go spytał, używając takiej retoryki. Więc proszę przeczytać ten wywiad i nie powielać jakichś głupstw na ten temat. Nawet w obszarze, powiedzmy sobie, żartów nie będę na ten temat odpowiadał, bo mógłbym. Ministerstwo także przygotowuje plany obronne każdych swoich instytucji i to jest aktualizowane, prawie codziennie podpisuję takie akty. Natomiast, mówiąc poważnie, to szkoda, że marnujemy czas poświęcony poważnej dyskusji i kulturze na tego rodzaju głupstwa.

Co do cen biletów. Faktycznie mamy na razie jeden bezpłatny miesiąc. Jest bezpłatny listopad. Są także akcje promocyjne dla seniorów. To oczywiście za każdym razem są grube miliony złotych, które potrafimy w budżecie zaoszczędzić i przeznaczyć na tego rodzaju działania. Bardzo chcielibyśmy, żeby wszystkie instytucje kultury w Polsce były darmowe i będziemy w tym kierunku zmierzali. Dzięki temu, że polskie państwo od 6 lat funkcjonuje, także jeżeli chodzi o kwestie fiskalne i budżetowe, możemy w tym kierunku iść. I to jest generalnie odpowiedź na ten temat.

Jeśli chodzi o termin materiałów, to nie chcę wchodzić w szczegóły, ale zostaliśmy dość późno poinformowani o tym terminie przyjazdu do Radziejowic, z drugiej strony praktycznie większość informacji, która jest tu zawarta, jest dostępna w różnych naszych wielokrotnie udostępnianych materiałach, także na stronach internetowych. Natomiast przyjmuję. Będziemy jeszcze uzupełniali te informacje i będziemy państwu w takim razie przesyłali jeszcze bardziej dopełnione te materiały. To tyle z mojej strony.

Proszę kolegów, pytania były głównie do Jarka Sellina, więc może najpierw odpowiedz, a później państwo.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo, pan minister Jarosław Sellin.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

To odpowiem na pytanie i problem, który poruszyła pani poseł Paczkowska. Po pierwsze, nie bardzo wiem, co ma pani na myśli, mówiąc: „kiedy nasze muzea narodowe będą darmowe”, bo muzeów w Polsce mamy ok. 1000.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Narodowe…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Dobrze. Zaraz dojdę do tego, co sądzę, że pani poseł pewnie miała na myśli. Około 600 muzeów to są muzea w rękach organu samorządu terytorialnego, ok. 300 to są muzea o charakterze prywatnym – różne fundacje, stowarzyszenia, ale nawet osoby prywatne prowadzą muzea. Tylko ok. pięćdziesiąt kilka jest pod opieką organizatorską ministra kultury, z tego połowa wprost na 100%, a połowa we współprowadzeniu z innymi organami. I domyślam się, że o te chodziło… Nie z nazwy, bo mamy parę muzeów, które się nazywają muzea narodowe.

Tak jak pan premier powiedział, mamy tę akcję „Darmowy listopad”. Mamy bezpłatny dzień w wielu muzeach, konkretnie w jeden dzień w tygodniu jest wolny dostęp do tych muzeów. Mamy różnego rodzaju ulgi dla poszczególnych grup społecznych. Natomiast, żeby wprowadzić ideę kompletnie bezpłatnych muzeów, to trzeba by było bardzo powiększyć budżet. Gdyby państwo posłowie wyszli z taką inicjatywą, żeby nam powiększyć ten budżet o 1 mld zł i skutecznie dałoby się to przeprowadzić, to byłoby to być może możliwe.

Zwrócę uwagę na to, o czym pan premier powiedział, że mimo że muzea nie są w Polsce bezpłatne, to ludzie do tych muzeów chodzą i to całymi rodzinami, korzystając często z ulg, darmowych dni, czy z akcji „Darmowy listopad”, „Noc Muzeów”. Mimo wszystko, że są częściowo bezpłatne, częściowo płatne, to Polacy do tych muzeów jednak chodzą. Wydaje mi się to dosyć trudne, żeby całkowicie jednak… Muzea jako instytucje, które prowadzą też tzw. działalność miękką, bo chcą sobie móc zaplanować wystawę czasową, konferencję naukową, opublikować książkę, opublikować czasopismo, wyprodukować film dokumentalny, wyprodukować film fabularny – bo i z takim przypadkiem mieliśmy już nawet do czynienia w przypadku konkretnego muzeum – to jednak… Muzea chcą mieć dochody własne, więc… A dochód własny to jest przede wszystkim biletowanie wstępu na wystawy stałe czy wystawy czasowe. Więc tak pochopnie bym tego systemu nie ruszał, bo on nie jest blokujący dostęp do muzeów, o czym świadczy ta frekwencja, natomiast można się spierać co do ceny itd. Są takie muzea, które są kompletnie bezpłatne i trudno, żeby były płatne. Mam na myśli muzea martyrologiczne i muzea w miejscach obozów zagłady, bo trudno tam pobierać jakiekolwiek opłaty, ale całkowite zwolnienie z wszelkich opłat wszystkich muzeów byłoby moim zdaniem dosyć trudne.

Jeśli chodzi o problem telewizji, to, pani poseł, ja się zawsze fundamentalnie nie zgadzam z tym generalnym zarzutem, że nie jest promowana dobra kultura wysoka w telewizji publicznej. Nie zgadzam się ze względu na to, że ktoś się koncentruje wyłącznie na dwóch kanałach, które mają swoją kontynuację od kilkudziesięciu lat, zapominając o tym, że mamy już kanały – też od kilkunastu lat, a nawet już w niektórych przypadkach kilkudziesięciu, dwudziestu paru – dedykowane wyłącznie kulturze wysokiej. Jednak to, co pani postuluje, ma pani 24 godziny na dobę w TVP Kultura i to jest już kanał powszechnie dostępny, nie ma ograniczeń dostępności do tego kanału. Ma pani kanał TVP Historia, totalna 24-godzinna opowieść w różnych formach – i filmu fabularnego, i dokumentalnego, i dyskusji studyjnych, i różnych innych form – o polskiej historii. Ma pani nowo uruchomiony TVP Dokument, gdzie jest przedstawiana wyłącznie produkcja filmu dokumentalnego. Jest TVP ABC, gdzie jest wyłącznie produkcja dla dzieci coraz lepsza jakościowo. Jest też TVP Kobieta może ten kanał może być pani poseł szczególnie bliski. Kanały tematyczne są uruchamiane przez telewizję publiczną i wypełniają te oczekiwania, które pani sformułowała.

Jeśli chodzi o uwagę pana posła Adamowicza, to właściwie na każdej Komisji kultury, na której się spotykamy, pan poseł Adamowicz porusza problem Instytutu Dziedzictwa Solidarności. Nie zgadzam się z krytyczną opinią, którą pan ciągle formułuje wobec

tego instytutu. Proszę zwrócić uwagę, jakie są np. plany związane z okrągłą 40. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce zaplanowane przez Instytut Dziedzictwa Solidarności i w formie wystaw, w formie koncertów i w formie notacji robionych z bohaterami tamtych dni. To jest bardzo ciekawa, aktywna działalność. Porównałem to nawet z inną gdańską instytucją, która dziedzictwem „Solidarności" ma się zajmować i w tej drugiej to jest, ku mojemu zdumieniu, o wiele bardziej skromne. Nie podzielam więc tej krytycznej opinii na temat instytutu, który razem z „Solidarnością" powołaliśmy i współprowadzimy, bo to jest wspólna instytucja ministra kultury i dziedzictwa narodowego i związku zawodowego NSZZ „Solidarność".

Postulat pani poseł Soin, żeby wyprodukować filmy o polskich miejscach pamięci w świecie… Trochę takich filmów jest, ale rzeczywiście to jest ciekawy i ważny postulat. Przekażę ten postulat do Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą, myślę, że można próbować zintensyfikować pracę nad takimi filmami promującymi polskie miejsca pamięci, cmentarze, groby wojenne. Ale też instytucje, które o polskie dziedzictwo dbają w świecie, próbować o nich przypominać również w takiej formie i je propagować. Taki postulat do odpowiedniego departamentu przekażę.

Poseł Agnieszka Soin (PiS):

Dziękuję.

Można jeszcze uzupełniając, panie przewodniczący? Jak najbardziej bardzo dziękuję, ale…Czy byłoby można z ambasadorami się skontaktować, czy…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Z kim?

Poseł Agnieszka Soin (PiS):

Na przykład w poszczególnych państwach… Jeżeli ktoś – np. turysta albo młodzież – chce się dowiedzieć o kraju, np. Azerbejdżanie… Jest tam ulica Polskich Architektów… Mógłby wejść np. w zakładkę danego państwa albo na stronę ambasady, która mogłaby udostępniać polską historię, polskie pomniki historii. Tak jak w Uzbekistanie np. cmentarz żołnierzy należących do Armii Andersa. Dużo na co dzień pracuję z młodzieżą i młodzież zadaje mi dużo pytań… A jakie Polacy mają swoje miejsce w innych krajach? I chodzi o to… Ktoś chce się dowiedzieć czegoś o danym kraju, to ma możliwość wejść w konkretne miejsce i obejrzeć bądź wysłuchać… Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jak najbardziej. Myślę, że nie tylko ambasady, ale też i instytuty polskie…

Poseł Agnieszka Soin (PiS):

Na przykład, o tak.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

…których mamy dwadzieścia parę rozsianych po świecie i one powinny na swoich stronach też takie rzeczy mieć.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze.

To teraz pani minister Magdalena Gawin. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Chciałam tylko jeszcze krótko odnieść się do wypowiedzi pani poseł mówiącej, że wszystkie muzea narodowe w Europie są za darmo, to chciałam to…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Wszystkie muzea narodowe są za darmo…

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Przepraszam, ale mówimy o Europie, więc poza Anglią wszystkie są płatne.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Ale Polska to nie Europa.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Pani poseł, przepraszam, może uporządkujmy wypowiedź. Musimy mieć stan faktyczny.

National Gallery w Londynie jest od lat otwarte, jest to wyjątkowe muzeum i jedyne takie na świecie, które jest otwarte i rzeczywiście zawsze było otwarte. Chciałam pani powiedzieć, że we wszystkich innych krajach europejskich najważniejsze narodowe galerie – w Holandii, Belgii, we Francji i we wszystkich innych krajach – są płatne i to są bardzo wysokie ceny biletów. Więc pani, tak naprawdę, odnosi się wyłącznie do Anglii i wyłącznie do Londynu. We wszystkich innych muzeach musi pani zapłacić za bilet.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Ja to wszystko wiem…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale chwileczkę…

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Przedstawiła pani sytuację zupełnie inaczej.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale chwileczkę, proszę na chwilę przerwać… Jak państwo posłowie mówili, w tym pani poseł, ministrowie nie dopowiadali, proszę teraz wysłuchać pani minister.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Tak, tak że musimy po prostu pamiętać o tym, że we wszystkich krajach europejskich się płaci. Zwłaszcza np. we Włoszech, gdzie bilety są bardzo drogie. To jest przepiękny kraj, o niezwykłej architekturze, malarstwie i niezwykłych muzeach, ale wszędzie płacimy za bilety bardzo wysokie ceny.

W porównaniu do cen europejskich uważam, że ceny biletów w polskich muzeach nie są wysokie, nie są zaporowe, polskie rodziny w zasadzie – tak jak powiedział pan minister Sellin – chodzą gremialnie do polskich muzeów i to bardzo dobrze. A chciałabym jeszcze pani zwrócić uwagę, że część muzeów, którymi zarządzają samorządy, w ogóle utrzymuje się z biletowania. Tak że zanim postawimy taki postulat, należy sobie zdać sprawę, że dla wielu muzeów, zwłaszcza samorządowych prowadzonych albo przez marszałków, albo przez samorządy miejskie, to jest odbieranie możliwości funkcjonowania. Proszę więc nie przenosić sytuacji jednego kraju, jednego państwa – które miało pozycję mocarstwową, które było jednym z największych imperium na świecie – do sytuacji nie tylko Polski, ale i innych muzeów w całej Europie. Jeszcze raz to powtarzam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

Tak jeszcze dopytam, bo wcześniej pan premier sygnalizował chęć zabrania głosu przez panią minister Wandę Zwinogrodzką, to może w tym momencie byśmy poprosili panią minister o kilka słów…

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, chciałam tylko – może tytułem uzupełnienia – dopowiedzieć parę słów na temat sposobu wspierania twórczości artystycznej i środowisk artystycznych.

Pan premier wspominał o programie, który uruchomiliśmy już w pierwszej kadencji, rozszerzenia listy instytucji współprowadzonych. Ten program jest kontynuowany na teraz już coraz mniejszą skalę, rzeczywiście, kolejne instytucje czekają na te współprowadzenia… Mogę powiedzieć, bo to już nie jest specjalna tajemnica, że w najbliższym czasie przewidujemy m.in. współprowadzenie Teatru Słowackiego w Krakowie i Teatru Muzycznego w Poznaniu. W obu wypadkach głównym powodem jest – tak jak zresztą stało się również w Kielcach – konieczność, jakby to powiedzieć, czy niemożliwość uniknięcia wyzwań infrastrukturalnych samodzielnie przez samorząd.

W przypadku Teatru Słowackiego to jest zabytkowy budynek wymagający nakładów na remont, które samorządowi trudno wyasygnować. W przypadku Teatru Muzycznego w Poznaniu to jest wola powołania profesjonalnej sceny, zbudowania sceny muzycznej.

Kielce to jest ten sam problem zabytku, ale generalnie oczywiście samo współprowadzenie… My wtedy wspieramy instytucjonalnie takie działania. Generalnie natomiast współprowadzenie służy aktywizacji czy też wykorzystaniu potencjału artystycznego instytucji. Bywa on niewykorzystany z uwagi na to, że samorządy, które po transformacji przejęły instytucje kultury, często lepiej lub gorzej radzą sobie z ich utrzymaniem, ale nie starcza im już na rozwój potencjału artystycznego i to jest główny… No tymi środkami, które mają niekiedy na kulturę, to rzeczywiście ciężko wychodzi… I to jest główny…. Mówimy o Warszawie, która jest najbogatszym miastem, a już zupełnie inaczej wygląda to w innych ośrodkach w Polsce. Tym niemniej w ramach, ja bym powiedziała, wspierania twórczości artystycznej przy założeniu, które przedstawiłam… Może dodam jeszcze, że staraliśmy się wciągnąć na tę listę instytucje w regionach, w których takich instytucji wcześniej praktycznie nie było, bo była bardzo duża nierównomierność w Polsce, jeśli chodzi o instytucje współprowadzone przez ministerstwo. Bo one przecież istniały, zanim zaczęliśmy pracować w tym urzędzie, ale była duża nierównomierność i staraliśmy się – co wydaje się, że się udało – to zrównoważyć, żeby w każdym regionie takie instytucje artystyczne były.

Natomiast trzeba też uczciwie powiedzieć, że przynajmniej w mojej ocenie nie jest to najbardziej palący problem środowisk artystycznych. Dlatego że cokolwiek powiedzieć o przyjętej w latach 90. i potem oczywiście nowelizowanej ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – można by zgłaszać do niej wiele zastrzeżeń i bywają zgłaszane przez środowisko i przez same instytucje – to uporządkowała ona w jakiś sposób obszar instytucjonalny, który w dużym zakresie jest nawet udany, nie w całej rozległości tego zjawiska, ale jednak. Największym problemem jest to niedofinansowanie, ale generalnie mamy tu do czynienia… Została stworzona sytuacja, która pozwala tym instytucjom lepiej lub gorzej działać i pracować. Pozwala tym samym jakoś funkcjonować artystom z nimi związanym.

Natomiast najbardziej palącym i niepokojącym obszarem w tym zakresie jest obszar niepodlegający życiu instytucjonalnemu. To znaczy artyści, którzy nie są zatrudnieni na etatach, którzy pracują jako freelancerzy. Dotyczy to również rozmaitych grup artystycznych zorganizowanych w stowarzyszenia, a czasem różnego innego typu organizacje, które podejmują nawet czasami bardzo wartościowe działania, natomiast nie mają praktycznie żadnej pomocy ze strony państwa poza programami ministra, bo to jest jedyny instrument. No i oczywiście stypendiami dla poszczególnych osób, ale tak naprawdę ministerstwo może wspierać…

W przypadku teatru to jest, powiedziałabym, ogromny ruch teatrów na rozmaite sposoby OFF-owych, czyli niezorganizowanych, nie w postaci instytucji kultury. Tam jedyny niezależny, różnie one bywają nazywane, zresztą dzielą się też na różne nurty… To jest naprawdę ogromny ruch, którego aktywność dorównuje co najmniej jednostkom instytucjonalnym, jeśli wręcz jej nie przewyższa. I tutaj jedyną metodą wsparcia, jaką państwo polskie dysponuje, czy dysponowało do niedawna, to są programy ministra, które siłą rzeczy są przeciążone i nie dają rady zaspokoić wszystkich potrzeb. Z tego powodu podjęliśmy wiele działań w tym obszarze, ale chciałam tutaj wspomnieć o dwóch. Postaram się to skrócić.

Mianowicie jeden to jest oczywiście wspominany już tutaj projekt ustawy o uprawnieniach artysty zawodowego. Niewykluczone, że ostatecznie ona się będzie nazywała ustawa o artystach zawodowych – bo taki jest wynik konsultacji międzyresortowych, które właśnie się kończą, czy formalnie skończyły – pewne rzeczy są tam roboczo doprecyzowane z ministerstwem finansów. To jest bardzo trudna ustawa, bo wkracza w wiele rozmaitych obszarów życia państwa i regulacji legislacyjnych z rozmaitych dziedzin, ale ogólnie rzecz biorąc, to jest ustawa, która po raz pierwszy od 1989 r. definiuje artystów zawodowych, pozwala wyodrębnić tę grupę zawodową jako osobną grupę zawodową o bardzo dużej specyfice. To było dotychczas niezrobione i na gruncie polskiego prawa my takiego wyodrębnienia nie mamy, jak to jest dotkliwe, to długo by można opowiadać, ale ostatnio mieliśmy poglądową lekcję w trakcie lockdownu i COVID-19, dlatego że tarcza kierowana do artystów była wyjątkowo trudna legislacyjnie do zbudowania, właśnie dlatego że to jest kategoria niewyodrębniona. I to ma rozmaite konsekwencje, również

takie, że nasz system administrowania państwem i kulturą, często tej grupy po prostu nie widzi i ona jest de facto poza systemem. I w taki sposób ta grupa zawodowa znalazła się, została wykluczona w praktyce z powszechnego systemu ubezpieczeń.

Ludzie, którzy nie mają etatu albo innego tytułu do ubezpieczenia, np. z racji prowadzenia działalności gospodarczej, praktycznie nie są w stanie przy obecnych dochodach artystycznych zapłacić składki… Przypomnę, że przeprowadziliśmy badania w tym środowisku, z których wynikło – a było to przed lockdownem, który bardzo pogorszył, jak wszyscy wiemy, sytuację tego środowiska – że w 2018 r. 30% tego środowiska miało dochody poniżej minimalnej pensji, przypominam, że jeszcze przed jej podwyższeniem. 60% było poniżej średniej. Więc jeżeli mediana zarobków w niektórych zawodach artystycznych… Wśród twórców ludowych to jest 1100 zł, a u innych aktorów czy tancerzy 2200–2400 zł to jest jasne, że z tego nie można samodzielnie zapłacić składki ubezpieczeniowej, która w całości sięga prawie 1500 zł. W naszym systemie była dotychczas przewidywana dla artystów taka jak dla biznesmenów, a nawet de facto większa… Dlatego że biznesmenów dotyczą różne ulgi, które wprowadzono, a które artystów nie dotyczyły. Żeby tę sytuację ucywilizować, postanowiliśmy przygotować, właściwie w ścisłej konsultacji ze środowiskiem, które sformułowało podstawy, że tak powiem, tego systemu ujętego teraz w projekt legislacyjny, ustawy wsparcia artystów zawodowych. Wspieramy poprzez, po pierwsze, wyodrębnienie tej kategorii zawodowej, po drugie, powołanie Polskiej Izby Artystów, która ma skupiać, być głównie zarządzana przez środowisko. 2/3 miejsc w radzie tej Polskiej Izby Artystów będą zajmowali przedstawiciele środowiska wybierani przez organizację środowiskowe. Ma ona zabiegać przede wszystkim o interesy tego środowiska, zawiadować Funduszem Wsparcia Artystów Zawodowych, z którego realizowane będą dopłaty do składek ZUS dla tych osób, które zarabiają poniżej 80% średniej krajowej i nie mają żadnego innego tytułu do ubezpieczenia, a tym samym de facto tego ubezpieczenia nie mogą uzyskać. Oni będą mieli prawo wystąpić z wnioskiem o taką dopłatę i ją uzyskać. Innymi słowy powiem – tak obrazowo może niezbyt poprawnie w sensie prawnym – że Polska Izba Artystów ma pełnić trochę rolę pracodawcy wobec osób zatrudnionych na etacie, którym uiszcza część składki. Wobec tego w tej roli wobec tych najmniej zarabiających artystów ma wystąpić Polska Izba Artystów, a ściślej mówiąc, fundusz, którym ona będzie zarządzać. Fundusz będzie zasilany ze znowelizowanej opłaty reprograficznej, a to jak państwo zapewne zauważyliście, budzi bardzo wiele emocji.

Tutaj gorąco apeluję, żeby Komisja kultury i w ogóle wszyscy posłowie wsparli tę inicjatywę, dlatego że sprawa tej opłaty reprograficznej i rekompensaty dla artystów z tytułu strat ponoszonych skutkiem dozwolonego i w Polsce bardzo szeroko… Bardzo szeroko otworzyliśmy wrota dla tego dozwolonego użytku do bezpłatnego kopiowania i odtwarzania utworów. Te straty trzeba wyrównać nawet z powodu prostej uczciwości, bo ten system dozwolonego użytku jest, że tak powiem, warunkowany tym, że te rekompensaty są artystom wypłacane. U nas w tej chwili de facto tak się nie dzieje z powodu nienowelizowania tej ustawy, a właściwie tej części prawa autorskiego, przez kilkanaście lat. Chcemy to zrobić, ale środki z tego… Żeby też nie było tak, że wszystkie środki pójdą do najpopularniejszych, najlepiej zarabiających artystów, to w ramach środowiskowej solidarności środowisko zdecydowało, że połowa tych środków będzie zasilać ten fundusz wspierający najniżej zarabiających artystów.

Bardzo gorąco chciałam zaapelować tu o wsparcie, bo to jest ustawa, która naprawdę może dosyć zasadniczo zmienić te, co tu dużo mówić, dramatyczne często warunki, w jakich pracują polscy artyści. Często powołuję się na słowa prof. Doroty Ilczuk, największej chyba ekspertki w dziedzinie środowisk artystycznych, która mawia, że transformacja miała artystom zapewnić wolny rynek sztuki, a zapewniła im dziki rynek sztuki. My rzeczywiście w tej chwili mamy ten dziki rynek i chcemy go ucywilizować.

Druga rzecz, o której pan premier wspomniał, a która w założeniu ma też służyć wsparciu głównie freelancerów i tych grup artystycznych niezinstytucjonalizowanych, to jest projekt, który wdrożyliśmy, rozpoczęliśmy w 2020 r. Mimo pandemii udało się go rozpędzić. To jest projekt „Przestrzenie sztuki”, czyli powoływania interdyscyplinarnych ośrodków rozwoju, głównie teatru i tańca, chociaż podkreślam, te ośrodki

mają być interdyscyplinarne, ale w każdym jest przewidziana taka dyscyplina wiodąca. To są ośrodki powoływane w ścisłej współpracy instytucji centralnych, czyli może nie tyle ministerstwa, ile dwóch instytutów, które ten projekt prowadzą, czyli Instytutu Muzyki i Tańca oraz Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego z władzami samorządowymi oraz organizacjami pozarządowymi i samymi artystami. Chodzi o to, najkrócej rzecz ujmując, żeby powołać takie miejsca, gdzie artyści, którzy nie mają oparcia instytucjonalnego, mają pewne zaplecze infrastrukturalne, mówiąc wprost, po prostu salę, gdzie mogą robić próby, ćwiczyć, przygotowywać własne spektakle. Mają pewne oparcie również organizacyjne w tych ośrodkach i dzięki temu mogą, że tak powiem, uprawiać swoją sztukę w sposób nieco bardziej cywilizowany i przy wsparciu państwa i – podkreślam – samorządów. To jest projekt bardzo ściśle związany również z samorządami, które bardzo się na ten projekt otworzyły i bardzo jestem wdzięczna i zadowolona z tego powodu.

Działania realizowane w tych ośrodkach opierają się głównie na czterech filarach: artystycznym, edukacyjnym, społecznym i prozdrowotnym. Głównym zadaniem jest umożliwienie lokalnym środowiskom prezentacji działań i wspieranie artystów niezależnych, rozwijanie oferty edukacyjnej, animacyjnej i poszerzanie kompetencji publiczności oraz, co tu dużo mówić, też zasobów publiczności. Te grupy nieformalne często wychodzą do publiczności, którą taki miejski teatr niekoniecznie ściąga do siebie. To poszerza obszar tej aktywności artystycznej. Ta przestrzeń zapewnia więc odpowiednią infrastrukturę, a zarazem zaplecze dla działalności edukacyjnej i animacyjnej. W ramach pilotażu, który uruchomiliśmy w 2020 r., powstały cztery ośrodki, gdzie wiodącą twórczością jest taniec i cztery, w których przewodzi teatr, ale podkreślam one są pomyślane jako interdyscyplinarne, czyli inne grupy również mogą tam znaleźć oparcie. W przypadku tańca to… I to są instytucje oparte o instytucje już jakoś istniejące i funkcjonujące na rynku, które otworzą dla nich też takie pewnego rodzaju zaplecze.

Jeśli chodzi o taniec, to np. taki ośrodek pilotażowy powstał w 2020 r. w Katowicach, gdzie operatorem było „Katowice Miasto Ogrodów" i tamtejsza Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Kielcach, gdzie operatorem był Kielecki Teatr Tańca. W Lublinie operatorem jest Centrum Kultury w Lublinie. W Łodzi, gdzie była tym operatorem „Materia" również w partnerstwie z Akademią Muzyczną im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów, także Poleskim Ośrodkiem Sztuki i oczywiście urzędem miasta Łodzi.

Podobnie było w przypadku teatru. Ten projekt, że tak powiem, trafił na bardzo dobry odbiór w ramach tego pilotażu w tych ośrodkach, gdzie przewodzi taniec. Zrealizowano ogółem 573 wydarzenia, angażując 488 artystów, 293 innych pracowników i 74 wolontariuszy, zapraszając do współpracy, partnerstwa 49 jednostek. Skorzystało z tego ponad 81 tys. odbiorców.

W przypadku teatru to były inne ośrodki: Lublin, Olsztyn, Rzeszów, Zielona Góra. Zorganizowano 218 wydarzeń, które zgromadziły ponad 230 tys. odbiorców, na żywo i w sieci. Zaangażowały ponad 400 artystów, a także ok. 170 innych współpracowników. Muszę uczciwie powiedzieć, że odzew przerósł nasze oczekiwania. Ten projekt rzeczywiście wyraźnie wyszedł naprzeciw bardzo palącym potrzebom, bo zainteresowanie przerosło i nasze oczekiwania, i tych samorządów i organizatorów. W związku z tym on jest kontynuowany w 2021 r. ta lista została poszerzona o kolejne dwa ośrodki w 2022 r. To znaczy tamte kontynuują działalność, a przewidujemy uruchomienie następnych dwóch. Będzie wówczas działało ich 12 w 2022 r. Pan minister przeznacza na to kwotę 7 mln zł.

W miarę rozwoju tych ośrodków i, że tak powiem, ugruntowania ich aktywności artystycznej, zakładamy, że koroną tego projektu może być również – podkreślam wtedy, kiedy one artystycznie się rozwiną i osadzą – scena teatralna w Warszawie. Robocza nazwa, bo to na pewno nie będzie nazwa „Impresaryjny teatr"… Scena, na której te grupy z całego kraju, oczywiście najlepsze, będą mogły prezentować swój dorobek. Jeżeli zobaczymy, że jest taki potencjał, jest taka możliwość… Wydaje nam się, że to by wzbogaciło bardzo nie tylko krajobraz teatralny Warszawy, co z pewnością miałoby miejsce, ale również pozwoliłoby na wymianę doświadczeń w tym obiegu nieformalnych grup arty-

stycznych performatywnych w różnych dziedzinach, bo tu oczywiście zespoły muzyczne także mogą w to wchodzić.

Tak że to tyle. W razie pytań, bo nie chcę tego przeciągać w nieskończoność, służę oczywiście dodatkowymi informacjami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister.

Jeszcze króciutko pan minister Jarosław Sellin.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jeszcze od razu konkretnie. Na takie konkretne pytanie, jak sformułowała pani Agnieszka Soin, od razu sprawdzam w departamentach… Otóż chcę poinformować, że są planowane filmy o polskich miejscach pamięci, cmentarzach i pomnikach w całych Włoszech i w Afryce. Prośbę pani poseł, żeby pochylić się też nad Azerbejdżanem i Uzbekistanem, przekazałem.

Poseł Agnieszka Soin (PiS):

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu ministrowi.

Teraz druga tura pytań i wypowiedzi państwa posłów. Na razie mam dwa zgłoszenia, jedno *ad vocem* i jedno pani przewodniczącej. Pan poseł Krzysztof Piątkowski, czy jeszcze ktoś z państwa się zgłasza? Na razie nie, to może zaczniemy *ad vocem*, żeby skończyć poprzedni wątek, potem pani przewodnicząca, potem pan poseł Piątkowski, a potem zobaczymy.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, krótko *ad vocem*, jeśli pan pozwoli. Obaj pochodzimy z tego samego miasta, z tego samego środowiska i znamy trochę tę historię, być może jeden z nas lepiej, drugi trochę gorzej. Problem polega na tym, że Instytut Dziedzictwa Solidarności… oczywiście ja to szanuję, bo to jest wasza decyzja i powołanie IDS-u to była decyzja o charakterze czysto politycznym. Pytanie jest takie, o czym pisałem w interpelacji. Dostałem odpowiedź, jaką dostałem, dlatego stwierdzam raz jeszcze, że to państwo polskie w 100% finansuje IDS.

Związek zawodowy „Solidarność", który ma 450 tys. członków, prowadzi działalność gospodarczą, korzysta z różnego rodzaju profitów i benefitów, np. karty rabatowe w Orlenie, nie dodaje de facto ani złotówki do działalności i cała działalność IDS-u jest finansowana z budżetu państwa, czyli podatników. Jeżeli już te pieniądze są wydawane, to warto by czasami zobaczyć, jak one są wydawane, jaki jest poziom merytoryczny projektów. Nie wnikam, czy one są wydawane zgodnie z przepisami, czy nie, to mnie nie interesuje. Pozwolę sobie przy okazji podesłać panu ministrowi mailem jeden z takich projektów… Pan jako historyk z wykształcenia i z profesji, a obecnie polityk, zobaczy, co to jest warte. Tylko tyle, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję.

To teraz pewnie pani przewodnicząca Joanna Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję panu premierowi i państwu ministrom za obecność na tym wyjazdowym posiedzeniu Komisji kultury i za bardzo wyczerpujące informacje na temat rzeczywiście imponującego zakresu działań ministerstwa.

Ja mam takie poczucie, po tych kilku już latach działania tego resortu pod tym kierownictwem, że jest to czas historyczny dla kultury w Polsce i dla sposobu realizowania polityki kulturalnej przez państwo. Takiego myślenia w ministerstwie nie było po 1989 r. Nie było tak szeroko pomyślanego działania dla dobra wspólnego, jeśli chodzi o politykę kulturalną, bardzo wszechstronnego dotyczącego bardzo różnych dziedzin, bardzo również różnych środowisk. Przypomnę, że to wsparcie covidowe – o tym przecież mówił

pan premier o tych słowach krytyki – ono dotyczyło wszystkich twórców również bardzo jednoznacznie opozycyjnych związanych ze środowiskami, które dążą do obalenia tego rządu. To kompletnie nie miało wpływu na to, że taka pomoc polskim artystom została udzielona i to bardzo dobrze…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

A jak to było trudno…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Było trudno, ale rzeczywiście ministerstwo pokazało, że jest w stanie – w odróżnieniu od poprzednich ekip – myśleć w kategoriach bardzo szeroko pojętego interesu świata kultury i to jest warte docenienia.

Chciałabym nawiązać też do tego, o czym mówiła pani poseł Agnieszka Soin. Byłyśmy teraz w Uzbekistanie w ramach misji obserwacyjnej OBWE i oglądałyśmy wybory, ale miałyśmy też okazję dzięki ambasadorowi zobaczyć jeden z polskich cmentarzy żołnierzy Armii Andersa, którzy tam się formułowali… Tamtędy przechodziła do Iranu Armia Andersa i kilka tysięcy Polaków z wycieńczenia po tych łagrach zmarło. Te cmentarze, które udało się zachować, są bardzo ładnie zadbane. Jest wiele miejsc, gdzie należy wznowić poszukiwania albo rozpocząć w ogóle poszukiwania, bo są sygnały, że takich miejsc jest więcej. Po tej zmianie w dyplomacji polskiej, która następuje, nowy ambasador tam bardzo energicznie działa w porozumieniu z IPN-em. Ale już w zakresie informowania o tym – np. stworzenia interaktywnej mapy tych cmentarzy w Internecie – ambasada jest dosyć bezradna, ponieważ nie ma na to finansowania, a z drugiej strony ministerstwo kultury to jest inna historia… Trudno spodziewać się, że ambasador będzie wnioskował do odpowiedniego programu w ramach ministra kultury, żeby przeprowadzić np. stworzenie strony internetowej na temat tych cmentarzy.

Chciałabym zapytać… Nawiązując do tego, że udało się państwu też na skutek chyba naszych monitów jako Komisji kultury, bo przypominam państwu, że mieliśmy takie posiedzenie komisji kultury na temat ratowania zabytków, które są w zakresie opieki ministerstwa rolnictwa… Chciałabym podziękować za to, że tak państwo szybko zareagowaliście, jest podpisana umowa z KOWR-em i że te zabytki będą teraz ratowane. To też jest efekt naszej dyskusji podczas tych połączonych Komisji.

Czy można by zastanowić się nad tym, żeby podobne współdziałanie finansowe zrobić z MSZ właśnie na temat takich inicjatyw jak ta w Uzbekistanie, o czym mówię? To, co jest potrzebne, to oczywiście nieduża suma. W Uzbekistanie to jest, nie wiem, na stworzenie interaktywnej strony internetowej 25–30 tys. zł, ale tego nie ma, nie ma skąd wziąć, w związku z tym trzeba by szukać prywatnych sponsorów. W związku z tym jest pytanie, czy można uruchomić taki program, który polskich dyplomatów w takim zakresie będzie mógł wspierać finansowo.

Chciałabym zapytać… W ramach tego programu czytelnictwa, który też odnosi wymierne sukcesy, bo rzeczywiście czytelnictwo polskie wzrasta i bardzo dobrze, to widać po prostu na twardych liczbach… Czy mogę poprosić o zwrócenie uwagi na to, że w zasadzie – albo ja o tym nie wiem – chyba nie mamy dotowanego przez polskie państwo programu wydawania klasyki.

Głos z sali:

Klasyki?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Klasyki. Polskiej, europejskiej i światowej. Jak się człowiek przejdzie ulicami w jakimś europejskim państwie i zajrzy do księgarni albo będzie na lotnisku w innym państwie, to widać, że ta klasyka światowa – Dostojewski, Goethe, Tołstoj, Dumas czy Sartre – jest obecna. Są to nowe wydania, współcześnie leżące na półkach księgarni czy to na lotnisku… Wracając wczoraj z tego Uzbekistanu, mogłam spędzić kilka godzin w Stambule. Miałam tam naprawdę kilka wydań dotowanych przez państwo tureckie różnego rodzaju klasyki europejskiej, światowej i oczywiście tureckiej. Mam wrażenie, że my nie mamy takiego programu, żeby na bieżąco były nowe wydania, czy to Szekspira, czy Mickiewicza… Mickiewicza może mamy, ale chyba tylko jako takie przygotowanie do podręczników…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

I Szekspira właśnie wydajemy…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

No to świetnie, ale myślę, że to są wyjątki. Chciałabym poprosić o zastanowienie się, czy możemy uruchomić program wydawania na nowo klasyki, po to, żeby podnosić poziom erudycji, poziom wykształcenia, poziom znajomości tych klasycznych dzieł. Po to, żeby to było dostępne, nie tylko jako opracowanie lektury i przygotowanie do egzaminu, bo takie łatwe, popularne wydania lektur szkolnych są, ale to nie o to chodzi.

Teraz kwestia muzeum techniki, bardzo się cieszę, że to się wreszcie dzieje, bo rzeczywiście to jest chyba najbardziej bolesna sprawa z tego programu muzealnictwa, że muzeum techniki w Polsce jest cały czas w trudnej sytuacji finansowej i ekspozycyjnej i chciałabym się dowiedzieć, jaki…

Głos z sali:

To się zmienia…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

No właśnie to się zmienia, to bardzo się cieszę.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Już się zmieniło.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

No jeszcze się nie zmieniło, jeszcze nie mamy tego budynku, jeszcze nie mamy nowoczesnego muzeum.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Sytuacja finansowa się zmieniła, natomiast trzeba zbudować nowe muzeum…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie premierze, terminy…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Obecnie są realizowane…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo mi zależy, jak pan wie, na tym muzeum, trochę z powodu mojej mamy, która pracowała całe życie w Instytucie Historii Nauki i Techniki i o muzeum techniki po prostu słyszę w domu. Kiedy będzie nowe muzeum techniki, jaki to jest zakres lat i jaki to jest zakres pieniędzy?

Chciałabym zwrócić się też do państwa posłów, ale też do ministerstwa kultury, żebyśmy regularnie robili wyjazdowe posiedzenia Komisji w miejsca, które warto zobaczyć z punktu widzenia działań ministerstwa kultury. Gdyby ministerstwo kultury, gdyby pan premier zaproponował nam taki plan na kilka wyjazdowych posiedzeń Komisji, gdzie warto byłoby się spotkać, zobaczyć, jak to działa i podyskutować, to byłabym bardzo zobowiązana. Uważam, że to jest potrzebne do prac naszej Komisji i patrzenia na to, co się dzieje.

Tutaj mała łyżeczka dziegciu do tej wielkiej beczki miodu, którą tutaj mamy. Powiedział pan premier o Muzeum Narodowym w Krakowie, wymienił wystawę „Polskie style narodowe" jako coś, co jest bardzo ważne i wielkie. Obejrzałam sobie wystawy w Krakowie, które są tam w tej chwili albo się kończyły. Rzeczywiście wielka wystawa to jest wystawa polskich arrasów na Wawelu i to jest imponująco pokazane, imponująco to wygląda. Natomiast ta wystawa w Muzeum Narodowym w Krakowie „Polskie style narodowe", panie premierze, z całym szacunkiem dla jej twórców jest po prostu wystawą, jak szukano stylu narodowego na przełomie XIX i XX w. w Krakowie i Zakopanym. I to jest już kolejna wystawa w Muzeum Narodowym w Krakowie, która jest wystawą regionalną. Wychodzę z założenia, że gdzie jak gdzie, ale w Krakowie Muzeum Narodowe powinno działać w kategoriach ogólnopolskich ze względu na to, że tam jest po prostu najwięcej turystów zagranicznych i że trzeba by chyba myśleć o Muzeum Narodowym w Krakowie tak jak o Muzeum Narodowym w Warszawie. A mam wraże-

nie, że to już jest kolejna wystawa, która jest krakowskocentryczna i jest taka… Miałam bardzo duży niedosyt. To było po prostu pokazanie dokonań Małopolan. Nie przeczę, że one są ważne, ale właściwie ze zignorowaniem tego wszystkiego, co się działo w tym czasie w innych częściach Polski.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Bo nie było takich porównywalnych przykładów. Tam jest jeszcze Lwów, Huculszczyzna…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

No tak, ale to jest Małopolska, to jest Galicja. Panie premierze…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Polska Wschodnia, jeżeli już.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Jakbym pana zawiozła do Wielkopolski, toby panu pokazali, co robili organicznicy w Wielkopolsce, jeśli chodzi o…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Nie musi mnie pani zawozić. Tam w Muzeum Narodowym w Poznaniu, z którym współpracujemy bardzo blisko…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ale nie sądzę, żeby ono działało wyłącznie regionalnie i było tylko muzeum wielkopolskim, muszę to zobaczyć.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Różnie działa, krakowskie też nie tylko…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dobrze, obiecałam łyżkę dziegciu i jest.

Teraz zanim zadam to pytanie, na które chciałabym, żeby pan bardziej szczegółowo odpowiedział, jeszcze odpowiem pani poseł z opozycji. Pani poseł, wiem, że to jest bardzo wygodny argument, że tylko disco polo jest w telewizji publicznej, to jest takie łatwe. Bo rzeczywiście film o Zenku był, może się pani na to powoływać jeszcze z 10 lat…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Ja mówiłam o kulturze niskiej, nie ma tam kultury wysokiej. Nie ma.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To oczywiście jest nieprawda. Chciałabym pani poseł powiedzieć, że gdyby nie telewizja publiczna i radio publiczne nie miałaby pani prawdopodobnie wiedzy – tak jak większość z nas – jacy byli uczestnicy Konkursu Chopinowskiego. Ponieważ żadna stacja komercyjna telewizyjna, żadna, nie robiła…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

To jest telewizja publiczna…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, pani poseł, chcę to powiedzieć, że żadna stacja komercyjna nie zrobiła 15-minutowej relacji z tego konkursu. Żadna, żadna. Ich myśli w ogóle nie chodzą tymi ścieżkami. I to nie jest usprawiedliwienie, że oni nie są mediami publicznymi. To jest kultura, to jest ważne wydarzenie kulturalne, kompletnie zignorowane przez media komercyjne, natomiast przez telewizję publiczną i przez polskie radio potraktowane bardzo profesjonalnie i w wielkiej skali. Live cały czas 24 godziny na dobę w telewizji kultury. Nie, proszę pani, wszystkie główne dzienniki zawsze opowiadały o konkursie, wszystkie anteny polskiego radia nie tylko specjalistyczna antena Radio Chopin, nie tylko specjalistyczna antena „Dwójka", które robiły live'y, tylko na każdej antenie w „Jedynce", w „Trójce", nawet w „Czwórce" dla młodzieży były obszerne, codzienne relacje z Konkursu Chopinowskiego. Tak że ja rozumiem, że jest walka polityczna, że jest między nami spór, że media publiczne też są wygodnym motywem do rywalizacji i do walki, ale spójrzcie proszę państwo na ten przykład choćby z ostatnich kilkunastu dni, co by było gdybyśmy

nie mieli takich mediów publicznych, jak to zostało zrealizowane, jak szeroko, jak głęboko i jak dobrze.

Teraz ostatnie moje pytanie… Chciałabym poprosić pana premiera Glińskiego o szczegółową opowieść na ten temat, bo to mnie bardzo poruszyło. Powiedział pan premier, że po postępowaniu sądowym była już możliwość zawarcia ugody z Warner Bros. o prawo Warner Bros. na temat Polskich Nagrań, że polskie państwo mogło odkupić Polskie Nagrania po tym, jak je straciło na skutek bardzo złych rządów. Jak to wygląda? Czy w tej chwili rzeczywiście jest to blokowane, ponieważ zmienił się szef, ponieważ jest intencja niedobra po stronie koncernu, który to posiadł, żeby blokować polskiemu państwu z powrotem dostęp do polskiej kultury.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Teraz pan poseł Krzysztof Piątkowski. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie premierze, państwo ministrowie, postaram się krótko. W pierwszej kolejności chciałbym odnieść się do tej wypowiedzi, która była zaproszeniem wszystkich posłów, w tym jak rozumiem posłów opozycji, do tego, żeby zaangażowali się w projekt Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa, przekazywali sugestie…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Nie tylko, na tym przykładzie.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

…w tej sprawie, więc po pierwsze, w tym punkcie z dużą przyjemnością powiem o tym programie, jak wspomniał pan premier, zapoczątkowanym przez rząd Platformy Obywatelskiej, rzeczywiście, z sukcesem kontynuowanym przez obecny rząd. Chciałbym prosić o zwrócenie uwagi na kwestie dotyczące inwestycji w większych miejscowościach niż te do tej pory. Dostrzegam tę epokową zmianę w małych miejscowościach, bo jeżdżę po bibliotekach na terenie całej Polski i widzę, jaki to miało pozytywny efekt i pozwoliło skoncentrować środki, których nie jest przecież bardzo wiele, w tych małych miejscowościach… Ale prosiłbym i wcale nie myślę w kategoriach swojego miasta, które reprezentuje w polskim parlamencie zarówno pan premier, jak i ja, nie mówię o Łodzi, ale o wielu miastach, w których są…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Zwiększyliśmy kryterium do 100 tys. w tym nowym programie, więc to już jest otwarcie na to… Najpierw do 50 tys., a teraz do 100 tys.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

To bardzo się cieszę.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Żeby troszeczkę większe miasta…

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Tak, myślę, że to jest właściwa…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

To od razu odpowiadam.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

To jest właściwy kierunek i cieszę się z tego powodu, bo zacząłem dostrzegać pewne dysproporcje i słyszeć też od bibliotekarzy, że warto byłoby zacząć myśleć o bibliotekach w trochę większych miastach, więc cieszę się z tego i pewnie będziemy co jakiś czas zgłaszać państwu podobne postulaty. To, jeśli chodzi o NPRCz.

Podoba mi się pomysł pani przewodniczącej poseł Lichockiej dotyczący literatury i klasyki itd. To jest ta literatura, którą państwo powinno wspierać w większym stopniu niż literatura, która dziś, teraz, w tym momencie jest popularna, więc być może

będzie to okazja do tego, żeby te wydawnictwa jeszcze ubogacić, uczynić je atrakcyjniejszymi również pod względem graficznym, przy okazji inne dziedziny sztuki włączyć w to i wspierać przy tej okazji.

Kilka łódzkich wątków, ale bardzo krótko, żeby nie sprowadzać dyskusji do Łodzi, to chciałbym panu premierowi zwrócić uwagę na to, że oczywiście łódzka wytwórnia filmowa upadła i wszyscy nad tym bolejemy, ale wciąż jeszcze resztkami sił jest Wytwórnia Filmów Oświatowych, którą można by spróbować wesprzeć i ratować w tym trudnym momencie. Tam się już filmów w zasadzie nie produkuje, ale są zasoby WFO. Osobiście nie miałbym nic przeciwko temu, żeby wspierać również produkcje filmów oświatowych w Łodzi, a być może dokumentalnych nawet szerzej niż rodowód WFO wskazuje. A przy okazji, skoro jesteśmy już w Łodzi, to chcę też powiedzieć, że mam nadzieję, że w tym programie, z którego pan premier jest tak dumny, dotyczącym archiwów państwowych, wciąż jest Łódź i plany dotyczące budowy…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tam się dzieje, jak pan wie, budowa działek nastąpiła.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Tak, to wiem, bo jeszcze kiedy byłem wiceprezydentem, byłem świadkiem podpisywania porozumienia w tej sprawie. Zależy nam na tym, bo przypomnę o tym, że im szybciej powstanie to archiwum, to tym szybciej miasto, być może ze wsparciem funduszy unijnych, uratuje budynek. On jest dzisiaj siedzibą archiwum, myślę raczej o starym historycznym ratuszu w samym centrum, w samym sercu miasta, to jest jakby częścią tego projektu, nie tylko samo archiwum państwowe w Łodzi.

Chcę przypomnieć panu premierowi historię Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi i zwrócić uwagę na…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Cały czas to robimy. Dzwoniłem parę dni temu do byłej szefowej pana…

Głos z sali:

Przez mikrofon.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dobrze, to będę odpowiadał…

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Ja mówię do mikrofonu, tak że…

Głos z sali:

Nie, nie, to pan premier.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Przepraszam, bo ja się nie nagrywam, więc ja…

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Ale mi nie przeszkadza taki dialog, panie premierze, możemy rozmawiać i przerywać sobie…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nagrywamy, panie premierze, i panie proszą, żeby pan jednak mówił do mikrofonu, bo potem protokół będzie sporządzany na tej podstawie.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

To prosiłbym tylko, bo do mnie też trafia wiele głosów, żeby pan premier…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Robimy muzeum.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

…pamiętał o swojej publicznie złożonej obietnicy w sprawie Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Przypomnę panu, że to wy chcieliście to zamknąć i wyrzucić, ale się pogodziliśmy i dogadaliśmy…

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

A to akurat nie jest prawda, bo wtedy…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Ja pamiętam doskonale.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Byłem uczestnikiem tych dyskusji i udało mi się skutecznie przekonać opinię publiczną, że jednak problem nie tkwi w mieście tylko… Przypomnę o tym, budynek nienależący do miasta, tylko do Skarbu Państwa, zadłużony w instytucjach państwowych…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Ale w użytkowaniu miejskim.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Nie chcę przenosić tu teraz tej dyskusji, chociaż bardzo chętnie mógłbym długo na ten temat rozmawiać…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Dobrze, sprawa jest optymistyczna, więc ja o tym powiem.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Wreszcie chcę się też odnieść w ostatniej swojej wypowiedzi do słów pana premiera, który mówiąc o 350 mln zł z funduszu wsparcia wspomniał o jakimś nieodpowiedzialnym ataku. Chcę zwrócić na to uwagę, że to jednak były słowa krytyki pod adresem decyzji ministerstwa płynące ze środowisk kultury w jakimś tam stopniu wtórnym. Byłem świadkiem niezliczonych uwag pod adresem tego funduszu ze strony ludzi kultury, więc zachęcałbym pana premiera do tego, żeby trochę wyszedł z tej bańki…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Od ludzi braku kultury chyba.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

…zauważył też głosy ludzi kultury, a nie tylko potakiwaczy i klakierów w tym względzie. Pewnie gdyby pan premier zechciał i państwo ministrowie zechcieli mówić trochę więcej o kryteriach, o swoich wynikach, o zasadach podziału tych środków, to tych głosów oburzenia i zdziwienia byłoby trochę mniej.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Wszystko było na stronie.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Nie chcę już mówić o disco polo, o filmach i patrzeć na to przez pryzmat celebrytów, których pan… Celebryci to jest naturalne zjawisko i nie mam absolutnie nic przeciwko temu, żeby wśród osób wspieranych pojawiły się również takie osoby, ale apeluję do pana premiera o większą przejrzystość w podejmowaniu decyzji, również w zakresie tego Funduszu Wsparcia Kultury, w sprawie którego rzeczywiście było tyle krytycznych głosów pod adresem ministerstwa, sam ich nie wypowiadałem, ale słuchałem tego, co mówią ludzie i często z nimi rozmawiałem i powtarzam ludzie kultury.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pani poseł Violetta Porowska, bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Violetta Porowska (PiS):

Dziękuję bardzo. Przyznaję, że także chciałam się dołączyć do takiego głosu podziwu dla tego, co się wydarzyło w ostatnich latach w zakresie dbałości o kulturę, o dziedzictwo kulturowe. Pozwoliłam sobie nawet na Facebooku umieścić taką informację, że to właściwie rzeczywiście epokowe, historyczne pieniądze, które w ostatnich latach pojawiły

się w kulturze i dzięki temu wszyscy możemy się cieszyć z pielęgnacji tego, co w dziedzictwie kulturowym Polski się wydarzyło.

Osobiście jako posłanka z Opolszczyzny chciałam bardzo serdecznie podziękować za Muzeum Kresów, o którym już tu dzisiaj rozmawialiśmy, ale chciałam bardzo serdecznie też podziękować za pieniądze, które się pojawiły dla Instytutu Śląskiego. Przez dekady, proszę państwa, przez dekady Instytut Śląski, który w zamyśle 30 lat temu miał mówić o historii Śląska Opolskiego, był po prostu zaniedbywany, nie miał żadnych pieniędzy, dostał w zasobie wielki budynek i tylko tyle, z którym musiał się przez dziesięciolecia borykać. W momencie kiedy ministerstwo kultury zajęło się Instytutem Śląskim, przejęło go, dofinansowało, możemy dzisiaj mówić o naukowym rozwoju tego instytutu. My wszyscy, Opolanie, Polacy możemy cieszyć się tym dorobkiem naukowym, czyli informacjami, jak to na Śląsku Opolskim dawniej bywało, za to bardzo serdecznie dziękuję.

Bardzo serdecznie dziękuję też za Centralne Muzeum Jeńców Wojennych. Nie każdy w Polsce wie, że Centralne Muzeum Jeńców Wojennych jest właśnie na terenie Opolszczyzny, właśnie pod Opolem, w Łambinowicach. To jest nieprawdopodobne muzeum, serdecznie zapraszam… Tutaj zwracam się do pana przewodniczącego z takim wielkim zaproszeniem, żebyśmy naszą Komisję zaprosili na Opolszczyznę, bo, tak jak mówię, niektórzy z nas wiedzą, że jest fajne Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu, ale np. nie wiemy, że jest Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, które ma olbrzymie zasoby i z zainteresowaniem to wszystko można obejrzeć i objechać, głównie te cmentarze, żeby zobaczyć, jak to zostało utrzymane, jak się to pielęgnuje. Za to wszystko chciałam państwu bardzo podziękować, za to, co się wydarzyło na Opolszczyźnie, za to, co się w całej Polsce wydarzyło.

Ale ponieważ jestem wielką opolską patriotką, to chciałabym bardzo serdecznie zwrócić panu premierowi, panu ministrowi, pani minister jeszcze raz uwagę na Opolszczyznę i poprosić o chwilę rozwagi nad dwiema muzealnymi propozycjami dla Opolszczyzny. Muzeum polskiego hutnictwa – jeden z pomników historii, m.in. najstarszy wiszący most żeliwny w Europie jest właśnie na terenie województwa opolskiego, przy dawnej hucie Mała Panew. Hucie niestety już nieistniejącej, też kiedyś źle sprywatyzowanej, teraz już możemy tylko o tym wspominać i cieszyć się właściwie tym mostem. Zaangażowani społecznicy, czujący, jaką wielką wartością jest hutnictwo, przygotowali własnym sumptem nieduże muzeum. W muzeum są nieprawdopodobne, unikatowe eksponaty. I tak, panie premierze, rzucam taką koncepcję, czy by pod skrzydła ministerstwa kultury takiej perełki nie wziąć i nie wypuścić tego wspaniałego dorobku…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Do ministra Sasina…

Głos z sali:

PKP jest…

Poseł Violetta Porowska (PiS):

Dziękuję za podpowiedź, będę też w stronę pana premiera Sasina się zwracać, natomiast tutaj na naszym posiedzeniu zwracam uwagę, że Opolszczyzna ma wielkie możliwości, czyli właśnie to muzeum hutnictwa być może wspólnie udałoby się z dwoma resortami przygotować.

Drugie muzeum, na które chciałabym zwrócić uwagę, i być może też by należało inny resort do tego zaangażować, a mianowicie muzeum paleontologii. To kolejna informacja szerzej nieznana, a mianowicie, że olbrzymie złoża postkredowe, nanokredowe są właśnie na terenie Opolszczyzny. Niektórzy wręcz twierdzą, że właściwie to jest takie europejskie centrum kredy, stąd też cały Zakład Paleontologii na Uniwersytecie Opolskim, wspaniałe miejsce Krasiejów, gdzie są naturalnej wielkości dinozaury… Być może mogłoby być też muzeum paleontologii, są olbrzymie zasoby uniwersytetu opolskiego, a przede wszystkim wielcy pasjonaci, którzy mogliby to muzeum w takie eksponaty wartościowe, cenne wyposażyć.

Mówię o tych dwóch koncepcjach, bo skoro nam się już tak dużo udało zrobić w ostatniej kadencji, w ostatnich latach, i otworzyło się ministerstwo kultury – właśnie dzięki nowemu kierownictwu ministerstwa – na to, żeby pokazywać, co dobrego jest w całej Polsce, więc zwracam uwagę na te dwie możliwości, czyli rozwój muzeum hutnictwa

i rozwój muzeum paleontologii. Być może właśnie z innymi resortami, żeby również finansowo doposażyć i może zrobić takie horyzontalne instytucje… Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Jeszcze rozumiem *ad vocem*, uzupełniająco, pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

To znaczy pani posłanka powiedziała o tych inicjatywach na Opolszczyźnie. To może ja uogólnię i mam takie pytanie… Jak ministerstwo myśli, planuje, czy w ogóle są jakieś plany, jak wspomagać prywatne muzea, prywatne inicjatywy ludzi z ogromną pasją?

Podam przykład historycznego muzeum w Kołobrzegu, gdzie właściwie jeden człowiek stworzył wspaniałą placówkę mieszczącą się w podziemiach ratusza. Jest mu bardzo trudno, bo siedzi tam sam, oprowadza, sprząta, dba, powiększa kolekcję. Czy myślicie państwo, aby zrobić taki przegląd prywatnych muzeów i może chociaż niektóre w jakikolwiek sposób wspomóc, żeby one nie przestały istnieć?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani poseł.

To na koniec rundy pytań czy wypowiedzi dodam jeszcze kilka zdań.

Generalnie tak jak mówiłem, ten zakres aktywności i działań MKiDN jest olbrzymi i bardzo dobrze. Są to olbrzymie dokonania, wielkie dokonania w różnych obszarach, ale mam jeszcze kilka uwag, próśb czy spostrzeżeń.

Rzeczywiście bardzo dużo jest tutaj – już wspartych i także w przygotowaniu – filmów fabularnych. W obszarze filmowym w ogóle dużo dobrego się dzieje, ale wydaje mi się, że niestety to są wszystko filmy, które nie przebiją się na cały świat, że one nie zbudują pewnej narracji, np. o tym, że Polacy uratowali Europę i świat od bolszewizmu, od komunizmu w 1919, w 1920 r. Myślę, że dobrze byłoby podjąć jeszcze starania, żeby doprowadzić do końca pomysł wielkiego filmu, takiego sporządzonego z rozmachem, nawiązującego do tej historii ochotników lotników amerykańskich na wojnę jako wspierających nas w wojnie z bolszewikami i na tym tle pokazać zwycięstwo Polaków nad bolszewikami. Bo tu jest np. w planie film „Kanonierka", ale on jednak się kręci wokół wątku traktatu ryskiego. On owszem dla odzyskiwania dziedzictwa narodowego od bolszewików był bardzo ważny, chociażby arrasy wawelskie, chociaż bolszewicy oczywiście wszystkiego nie oddali, ale sam traktat ryski nie był jednak polskim zwycięstwem. To zwycięstwo dokonywało się wcześniej na polach bitew i dobrze by było, żeby taki film typu „Braveheart" przebił się w świecie.

Druga rzecz… Wczoraj była konferencja polsko-słowacka w Chęcinach koło Kielc. Była tam mowa o powstawaniu geoparku w UNESCO m.in. parku świętokrzyskiego. Od strony rządowej, rozumiem, że tym zajmuje się inne ministerstwo. To jest w nawiązaniu do tego, co mówiła pani poseł Porowska, bo to są wątki dotyczące środowiska naturalnego, historii naturalnej, czy bogactwa przyrodniczego, ale też wątki poprzemysłowe. Myślę, że byłoby cenne, żeby MKiDN mogło też mieć pewien wpływ na te obszary, na nasycenie ich w jakimś większym stopniu tradycjami np. niepodległościowymi.

Pan premier mówił o wybitnej książce Wojciecha Wencla o Kazimierzu Wierzyńskim, to przypomnę, nawiązując też do tego, co mówili pani przewodnicząca Joanna Lichocka i pan poseł Krzysztof Piątkowski o wydawaniu wielkiego dorobku literackiego polskiego i światowego, żeby jakoś zainspirować wydanie dzieł wszystkich Kazimierza Wierzyńskiego, którego twórczość bezwzględnie należy do tego polskiego i światowego dziedzictwa kulturowego.

Bardzo cenną rzeczą jest kolejne i to bardzo duże zwiększenie środków na programy w obszarze ochrony zabytków. Potrzeby są tak duże, że jak byłaby możliwość, jakby się udało je jeszcze zwiększyć, to byłoby dobrze. Szczególnie myślę tutaj o Instytucie Polonika i programie oferowanym przez ten instytut. Jeżeli chodzi o te potrzeby, o dbałość, o ratowanie dziedzictwa kulturowego, polskiego dziedzictwa kulturowego, narodowego, a szczególnie na obszarach dawnej wielkiej I i II Rzeczypospolitej, to potrzeby są tam olbrzymie.

Jeszcze jedna sprawa. Chyba w dalszym ciągu jest problem, jeśli chodzi o ratowanie Muzeum Polskiego w Rapperswilu, to też ten wątek przypominam. A tu, gdzie jest mowa o spuściźnie po rzeźbiarzu Auguście Zamoyskim, to chcę wspomnieć, że też jest taka inicjatywa na Podkarpaciu, ale myślę, że to może też nabrać wymiaru ogólnopolskiego, żeby w większym stopniu wyeksponować dorobek niedawno zmarłego wielkiego polskiego artysty rzeźbiarza Andrzeja Pityńskiego.

Chcemy jeszcze podziękować za pracę na cmentarzach polskich w rejonie Kostiuchnówki na Wołyniu. Tam było to pole największej polskiej bitwy, jeżeli chodzi o Legiony, więc bardzo cenne są te prace. W ostatnich latach ratowano tam ślady i groby polskich bohaterów, legionistów. Tak dodam, że tam do dzisiaj nie zostały odnalezione szczątki Tadeusza „Wyrwy" Furgalskiego, jednego z największych bohaterów legionowych. Może kiedyś w przyszłości uda się go odnaleźć.

Taka jedna techniczna kwestia, rzeczywiście ten materiał od MKiDN otrzymaliśmy późno, ale to wynikało też i z tego, że termin posiedzenia naszej Komisji był ustalany w ostatnich dniach ze względu na COVID i różne techniczne kwestie, trudno było wcześniej ustalić termin posiedzenia. Cieszę się, że cały skład ministerstwa przybył, tak że bardzo za to dziękujemy panu premierowi i państwu ministrom. Jeśli chodzi o posłów, to sytuacja jest troszkę gorsza, ale to nie jest wina posłów, tylko zdecydowana większość nieobecnych ma dzisiaj równolegle różne ważne, także budżetowe, posiedzenia Komisji.

Tak że bardzo dziękuję za dyskusję i bardzo proszę teraz pana premiera i jeszcze państwa ministrów o udzielenie ostatnich odpowiedzi i będziemy zmierzać ku końcowi. Proszę bardzo, panie premierze.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tu było dużo wątków, będę starał się skracać w związku z tym. Po pierwsze, chciałem zwrócić uwagę, że przedstawiłem bardzo wiele rzeczy, moi współpracownicy przedstawili także wiele i innych spraw, państwo jeszcze wiele różnych wątków poruszyli i także nowych spraw, które warto poruszyć. My pracujemy praktycznie w niewiele zwiększonym zespole przez 6 lat. Są pewne granice możliwości, mimo to my to wszystko dalej przyjmujemy i realizujemy. Jestem pełen podziwu, jak to się dzieje i bardzo jestem wdzięczny wobec naszych współpracowników. Tak, walczymy o nowe etaty, o nowych specjalistów, trochę nam się to udaje zrobić. Ale proszę zrozumieć… Tak wielki ogrom zadań, inicjatyw i rzeczy, które podjęliśmy, mimo że przez lata one nie były ruszone, robimy jednak dość skromnym zasobem ludzi w porównaniu do wykonywanych spraw i odpowiedzialności.

Przypominam, że rocznie jest jeszcze realizowane prawie 4 tys. projektów. To nie tylko my, nasi urzędnicy, nasze departamenty realizują poszczególne rzeczy itd. Co roku dodatkowo jest jeszcze uruchamiane 4 tys. rzeczy finansowanych w całej Polsce i poza jej granicami, bo przecież działamy na całym świecie, aż po Nową Zelandię, ale nieważne… Proszę więc spojrzeć na to też z takiej perspektywy, chociaż to nie jest żadne utyskiwanie, raczej podziękowanie dla tych wszystkich ludzi, którzy robią to w ramach pracy dla polskiego państwa.

Druga kwestia. Chciałem wspomnieć o sprawach, o których nie wspomniałem, zaraz będę odpowiadał na pytania. Nie wspomniałem np. o wielkich nowych inwestycjach, które realizujemy w obszarze kultury, mówiłem trochę o muzeach, ale budujemy wielkie, europejskie Międzynarodowe Centrum Muzyki w Żelazowej Woli. Już 2 lata temu konkurs został rozstrzygnięty. W tej chwili przechodzimy już praktycznie do etapu budowy po drugiej stronie Utraty, czyli budujemy centrum, nie ingerując w żaden sposób w Żelazową Wolę. Tam będą mogli przyjeżdżać ci Japończycy i cały świat, będziemy mogli tego Chopina konsumować, mówiąc skrótowo, w jeszcze większy i poważny sposób. Blisko będzie nowy port lotniczy, więc to jest naprawdę świetne rozwiązanie. To wszystko są też przecież inwestycje rozwojowe nie tylko tożsamościowo-kulturowe, ale także i gospodarczo rozwojowe.

Budujemy Europejskie Centrum Filmowe CAMERIMAGE w Toruniu, bo chcemy wykorzystać ten najbardziej znany na świecie polski festiwal filmowy. To też jest wielkie przedsięwzięcie państwowo-samorządowe, bo robimy to z Toruniem i z fundacją CAME-

RIMAGE. Jesteśmy już po konkursie architektonicznym, wygrała austriacko-polska pracowania architektoniczna, będziemy to robili.

W Warszawie robimy… Ponieważ niestety moim zdaniem samorząd warszawski – jak i kilka samorządów — nie spełnia swojej roli wobec kultury, nie mamy sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia w Warszawie. Państwo nie wybuduje tego za samorząd, który jest właścicielem terenów. Natomiast budujemy… Zdecydowaliśmy się na budowę małej opery kameralnej, ale usytuowanej w świetnym miejscu, mamy tam po prostu działkę. Zresztą będziemy budowali polską operę kameralną niedaleko teatru Stanisławskiego, gdzie ona w tej chwili działa… Przepraszam, królewską, a ja mówiłem kameralną… Polską Operę Królewską. Tam, będzie nowa inwestycja, myślę, że oczekiwana. Dodatkowa sala koncertowa w takim dużym mieście jak Warszawa to naprawdę nic szczególnego, nie przewiduje, żeby to było przeinwestowanie.

Budujemy nowe bardzo ważne inwestycje w Bydgoszczy i w Krakowie. W Bydgoszczy wreszcie realizujemy Kampus Akademii Muzycznej. Tej jednej z najlepszych w Polsce akademii, która, jak państwo wiecie, produkuje zwłaszcza pianistów, chopinistów. Tam jest dramatyczna sytuacja i to będziemy robili. Wywalczyliśmy wielkie środki europejskie na kulturę, takich jeszcze nie było, dwa razy więcej niż w poprzedniej perspektywie w FENIKSIE. Mało tego pierwszy raz Komisja Europejska zmieniła zdanie i dołożyła nam pkt 4, który najpierw był wyeliminowany. Po prostu po naszych rozmowach i lobbingu w Komisji otworzyła się ona na kulturę w większym, szerszym zakresie. Będziemy mogli te pieniądze wydawać na bardzo fajne cele m.in. w Bydgoszczy, o której mówiliśmy, filharmonia od dawna potrzebuje wielkiego remontu, przebudowy i będzie to realizowane. Przypominam, to są na ogół miasta, w których nie rządzi nasza opcja polityczna i to realizujemy. Zresztą o takich inwestycjach też mówiliśmy, bo to jest dobre dla polskiej kultury i będziemy tak to dalej realizowali.

Mówiliśmy o kwestiach MSZ i tych stronach interaktywnych. Tak, to jest do zrealizowania, jednak moim zdaniem poprzez programy. Musi być podmiot, który się tego podejmie, bo ja nie mam dostatecznej liczby urzędników, którzy to będą robili. Natomiast jestem w stanie znaleźć środki, żeby zrobiła to jakaś instytucja zewnętrzna być może z nami związana, być może NGOs, który by mógł to robić. Natomiast mamy także, czego nie było przez całe lata, podpisaną umowę z MSZ, pierwszy raz, która jest realizowana. I jest nowy program dziedzictwo… Nie, jak to się nazywa? Ten program na zagranicę dla MSZ… Między innymi instytuty polskie mogą z tego korzystać na swoje programy, nie było tak dotychczas. Ten Matejko był z tego realizowany. Instytut Polski mógł od nas dostać pieniądze na realizację swoich działań, bo, jak państwo wiecie, instytuty polskie są niedoinwestowane. One są w MSZ, nie udało się tego połączyć z ministerstwem kultury, chociaż z oczywistych względów tak powinno być, żadnej ekipie tego się nie udało zrobić. Tam jest faktycznie jeden argument dotyczący statusu dyplomatycznego pracowników instytutów polskich w niektórych krajach.

Natomiast, proszę państwa, to wciąż jest niewykorzystane i to też jest pytanie do posłów, do nas wszystkich. Państwo polskie powinno przekierować środki do dyspozycji tych instytutów, za słabo one są wyposażone w pieniądze grantowe. Tam są ludzie, pracują, w lepszych, gorszych obsadach niektórzy są świetni, niektórzy może gorsi, ale to są 24 instytuty… Moim zdaniem ich potencjał nie jest wykorzystany do końca, one powinny być znacznie lepiej zasilone, bo na tym się po prostu oszczędza. Te pieniądze, które mają rocznie do dyspozycji, są po prostu śmieszne w porównaniu do partnera na tej samej ulicy – niemieckiego, hiszpańskiego czy holenderskiego – i tak nie może być. Powinniśmy to zmienić, ale to kolejny wysiłek państwa polskiego musi iść w tym kierunku. Natomiast to, że podpisaliśmy umowę, spowodowało, że ja ze swojego budżetu – przepraszam, mówię skrótowo „ja" – mogę wspierać działalność instytutów polskich i wspólnie realizować różne rzeczy m.in. np. instytuty polskie… Jeżeli jest, w Moskwie jest na pewno, w Uzbekistanie pewnie nie ma, tak? Ale moim zdaniem z tego programu, który prowadzi u nas Departament Współpracy z Zagranicą można by znaleźć środki na stronę internetową dotyczącą tych rzeczy, albo w którymś z programów naszego departamentu. My się tym zajmiemy, dobrze?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

To już się dzieje, parę słów chciałem powiedzieć…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Jarek Sellin, który nadzoruje te dwa departamenty, to znaczy w tej chwili jeden z nich, drugi już ja… Nieważne, to są zmiany oszczędnościowe u nas w ministerstwie. Nieistotne. Zajmiemy się tym, bo to jest coś do zrobienia.

Jeśli chodzi o lektury, to Wanda Zwinogrodzka zaraz powie o naszym programie kanon… ale są one częściowo realizowane… Tak jak mówiłem, Szekspir jest np. wydawany przez PIW. Przez to, że uruchomiliśmy dodatkowe wydawnictwa, które mogą się zająć misją, a nie zarabianiem pieniędzy – tj. PIW czy Instytut Literatury – to takie rzeczy się dzieją i będą działy.

Nowe Muzeum Techniki – chcę to wyjaśnić. Uratowaliśmy to, co jest w Pałacu Kultury i Nauki od paru lat. Jak staliśmy się już głównym podmiotem prowadzącym Narodowe Muzeum Techniki, to z jednej strony zrobiliśmy remont tego, co jest w PKiN – przygotowujemy też nową wystawę, która, tak jak mówię, powinna być otwarta w styczniu – a z drugiej strony przygotowujemy tę nową inwestycję na błoniach Stadionu Narodowego.

Obok jest z kolei miejsce – i to też jest wątek poruszany – na Muzeum Historii Naturalnej. Ono powinno być ruszone jednak przez Ministerstwo Klimatu, my możemy pomagać, możemy udostępnić tę działkę, bo to jest działka mojego resortu, ale tam jest miejsce na dwa muzea. Takie combo muzealne będzie świetnie działało, bo ludzie będą, że tak powiem mogli korzystać z tego miejsca, będą… No wiadomo, że będzie to któreś tam centrum muzealne w Warszawie, bo drugie, jak państwo wiecie, budujemy na cytadeli, więc myślę, że to się będzie raczej wspierało. Zapraszamy do współpracy wszystkie te środowiska, bo jest i instytut geologii i paleontologii PAN-owski, który ma tę swoją wystawę w PKiN w Warszawie. Oczywiście może oddział opolski tego dużego Muzeum Historii Naturalnej byłby w Opolu, tylko to jest wszystko kwestia przyszłości i kwestia poważnego zaangażowania się resortu klimatu w te działania, być może i resortu nauki. My możemy to wesprzeć. Bo to jest także rodzaj dziedzictwa narodowego, chociażby wyniki naszych badaczy w tym kierunku, zwłaszcza te sprawy znane nie tylko z Opola, ale także i z Kielecczyzny… Tydzień temu miałem spotkanie z jednym z liderów tych naukowców średniego pokolenia, którzy się tym zajmują, i współpracujemy.

Przy okazji powołaliśmy podobne, tylko znacznie mniejsze, muzeum polarnictwa polskiego. Wielki dorobek polskich polarników i tych syberyjskich, i tych arktycznych, i antarktycznych. Było środowisko, był lider, który do tego dążył, my to umożliwiliśmy i zrobiliśmy razem z marszałkiem lubelskim w Puławach. Niedaleko, jak państwo wiecie, jest Muzeum Czartoryskich, więc jest to o tyle istotne, że wycieczki, które odwiedzają jedno muzeum, mogą wpadać do drugiego. To też jest rodzaj synergii.

Budujemy więc nie tylko muzea martyrologiczne, co do których pani poseł – nie chcę w to wchodzić, zaraz będziemy wspólnie jedli obiad – ale nie chciałbym słyszeć takich uwag, że jest jakaś pretensja o to, że budujemy muzea martyrologiczne, bo my mamy…

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Ale nie 17.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Nawet 170, pani poseł, bo z tego jesteśmy… I pani, i ja, i my wszyscy. Z tego jesteśmy, z tej martyrologii, niestety nie jesteśmy z tych zaniedbań, haniebnych zaniedbań, które o prawdzie historycznej przez lata nie opowiadały.

Natomiast budujemy bardzo różne miejsca. Jesteśmy otwarci na tę historię naturalną, robimy polarnictwo, robimy wiele innych… Nawet muzeum sztuki nowoczesnej jako oddział naszego współprowadzonego muzeum w Gdańsku dopiero co zostało otwarte. To możesz coś powiedzieć na ten temat.

Mało tego współprowadzimy przecież w Warszawie to muzeum, które jest budowane na placu… Jak on się teraz nazywa? Dalej Defilad się nazywa? Nie wiem. Na tym placu centralnym w Warszawie jest budowane muzeum, które… Jesteśmy dalej współprowadzącym to muzeum. To jest Muzeum Sztuki Nowoczesnej, plus prowadzimy to najstarsze muzeum w Polsce sztuki, czyli muzeum łódzkie.

Co do innych spraw… „Style Narodowe” nie ma Joasi, to nie będę się do tego odnosił. Tam jest tak, że Huculszczyzna… Tak się stało, że akurat były te zabory i kultura polska w XIX w. w sposób bardziej niezależny mogła się tworzyć, tak że… „Style Narodowe” w Galicji, nie było to możliwe w zaborze ruskim, w zaborze pruskim ta polska działalność kwitła wokół troszeczkę czegoś innego, więc wydaje mi się, że to jest naturalne.

Dodatkowo powiem państwu, że w ramach propagowania polskiej kultury za granicą dopiero co współotwierałem wystawę w bardzo prestiżowej, takiej specyficznej, galerii William Morris Gallery. William Morris to jest taka angielska Młoda Polska. Artysta z tego samego czasu, artysta wizyjny. Wzór Williama Morrisa do tej pory funkcjonuje w sensie wzorów w kulturze brytyjskiej. Jak się idzie do National Gallery, my to widzieliśmy w Victoria & Albert Gallery np. w sklepie muzealnym, jak się wchodzi, to pierwsze to na półce są wyroby odwołujące się do tego wzoru Williama Morrisa. Otóż w tej galerii… ona się znajduje pod Londynem, na obrzeżach, ale to jest właśnie galeria William Morris, ponieważ tam jest jego dom w takim parku. W tym prestiżowym miejscu przedstawiliśmy pierwszy raz Anglikom Młodą Polskę w bardzo ciekawym podejściu, nie chcę już mówić o szczegółach, ale bardzo ciekawie to jest zrobione, bo tam jest nie tylko Wyspiański, ale jest także np. Pawlikowska-Jasnorzewska. I styl też jest – ten styl narodowy, góralski pokazany jako przykład pewnych międzykulturowych powiązań.

Jeśli chodzi o media, to, pani poseł, w zasadzie odpowiedzieliśmy. Konkurs Chopinowski był także w pierwszym programie. Po raz pierwszy od wielu lat program pierwszy Telewizji Polskiej transmitował inauguracyjny i finałowy koncert, a to co się działo na TVP Kultura, gdzie od rana do wieczora… I co działo się w drugim programie radia i wielu innych to naprawdę co do tego nie możemy mieć żadnych pretensji, ale nie tylko, bo to są na bardzo wysokim poziomie te kanały specjalistyczne. Natomiast tak, my dalej prowadzimy rozmowy z telewizją. Jestem w bardzo częstym kontakcie z członkiem zarządu, panem Mateuszem Matyszkowiczem, prowadzimy rozmowy odnośnie do poprawiania tej oferty kulturalnej i także walki o główne kanały publiczne.

Natomiast pamiętajmy i to też powinniśmy chyba powiedzieć, także i Komisja kultury powinna na ten temat zabierać głos, że coś się dzieje bardzo smutnego w obszarze prywatnych mediów. Jednak jest ustawa dotycząca pewnych obowiązków, także misyjnych mediów prywatnych, one nie są realizowane, one są w skandaliczny sposób realizowane. Te media, jeśli chodzi o kulturę, zupełnie się stabloidowały. I na to nie powinno być naszej zgody. Jeżeli krytykujemy, debatujemy, dyskutujemy na temat telewizji publicznej, to także powinniśmy na temat mediów prywatnych, ponieważ przypominam, że media, także w dokumentach europejskich, to nie jest normalny rynek, to jest szczególny rynek z uwagi na ich wpływ na funkcjonowanie demokracji, na świadomość, na system wartości itd. I on musi wypełniać swoje obowiązki. A jak nie wypełnia, to krajowa rada powinna wyciągać z tego wniosku.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

To jeszcze, czy będzie wsparcie dla małych prywatnych muzeów…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tak, mamy taki program. Zaraz pan minister będzie o tym mówił. Mamy programy, z których mogą korzystać różne podmioty, także prywatne muzea. Mało tego, prywatne muzea mogą także korzystać z infrastruktury. Zbudowaliśmy takie muzeum np. środowiska AK w lubelskim, niewielkie, ale to jak ktoś chce, jest aktywny i walczy o to, to ma możliwość.

Polskie Nagrania… Nie ma już pani Joanny Lichockiej, ale tylko przypomnę. Tam jest sytuacja taka, że ta sprawa sądowa nie była podstawą do wykupienia, my po prostu komercyjnie zaproponowaliśmy wykupienie. Rozmowy były już po wstępnych deklaracjach, w tym momencie je przerwano. Na tej podstawie złożyliśmy do sądu pozew o to, że zostaliśmy, mówiąc krótko – nie wiem, czy można używać takiego słowa – wykiwani. Niestety podejrzewamy, bo nie mamy żadnej pewności, że ta decyzja o nagłym zerwaniu rozmów nastąpiła po tym, jak zmienił się personalnie nasz partner. Został powołany jakiś obcokrajowiec jako przedstawiciel i on po prostu zerwał rozmowy. Mieliśmy już wynegocjowaną cenę, wysoką, ale nie na tyle wysoką, żeby tego dla Polski nie odkupić.

Teraz wracając do innych krótkich spraw, pan prezydent, pan poseł Piątkowski… Ja się zgodzę, jeśli chodzi o Wytwórnię Filmów Oświatowych, że warto o to walczyć. To może wspólnie walczmy. To jest w tej chwili – niestety czy na szczęście –odpowiedzialność pana marszałka, ale… Przypominam, że jak poprzedni marszałek był z waszej opcji, to było to samo, to znaczy to niestety nie zostało doinwestowane, nie wróciło. Jest tam środowisko… Byłem na rocznicy, bo oni obchodzili jakiś jubileusz, chyba półtora roku temu. Mamy tam kontakt, bo jeden z moich współpracowników chyba jest w zarządzie, natomiast to faktycznie nie funkcjonuje tak, jak powinno. Powinniśmy to doinwestować i tyle. Jeżeli chodzi o archiwum, to, jak pan wie, to się dzieje. Tam nastąpiła ta wymiana działek i mamy plany budowy archiwum. Z tego co wiem, to jest to realizowane.

Teraz Muzeum Książki Artystycznej – uratowaliśmy to muzeum. Zrobiliśmy to, co było najtrudniejsze – i dlatego tak długo to trwało – rzecz epokową. A mianowicie przekonałem władzę ZUS-u, żeby ZUS umorzył te 30 mln zł. To był problem wynikający z tego, że na tym majątku, z uwagi na złodziejstwa prywatyzacyjne – bo to jest willa Grohmanów, resztówka po fabryce PRL-owskiej, a przedtem resztówka po fabryce fabrykantów, która później była prywatyzowana i gdzieś jacyś złodzieje czegoś nie popłacili – pozostał dług na hipotece 30 mln zł. Dług nie do spłacenia, bo trudno, żeby prywatna fundacja zajmująca się zupełnie czymś innym, która tam się znalazła, spłaciła te 30 mln zł. Po wielu latach udało mi się przekonać ZUS i panią prezes do umorzenia tego długu. I to otworzyło nam możliwość rozwiązania kwestii. Chcemy ją rozwiązać w prosty sposób, żeby wziąć to na współprowadzenie przez ministerstwo z fundacją tak, jak robimy to z innymi fundacjami.

Z Fundacją Rodziny Józefa Piłsudskiego prowadzimy muzeum w Sulejówku, z inną fundacją prowadzimy inne muzea, z archidiecezjami prowadzimy jedno czy dwa muzea, więc to można zrobić w ten sposób i wszyscy o tym wiedzą. W tym kierunku idziemy, do tego potrzebne jest jeszcze umorzenie niewielkich zaległości wobec miasta i miasto to proceduje. Ponieważ proceduje to powoli, to w zeszłym tygodniu dzwoniłem do pani prezydent Zdanowskiej z prośbą, żeby ona zainterweniowała. Tam chyba nie ma złej woli, tylko to trwa. I w momencie kiedy wyczyścimy tę hipotekę, będziemy mogli rozpocząć przekształcenia, bo to najpierw trzeba przekazać do Ministerstwa Infrastruktury, czyli tego działu infrastruktury, który się w tej chwili znajduje w innym ministerstwie, a później on to przekaże MKiDN i będziemy mogli podpisać umowę o współprowadzeniu i uratować to Muzeum Książki Artystycznej. Uratować dlatego, że to miejsce wymaga generalnego remontu, tego nikt inny nie przeprowadzi, tylko ktoś, kto ma środki publiczne.

To jest unikalne muzeum – Muzeum Książki Artystycznej – gdzie są stare urządzenia drukarskie. Tam są prowadzone zajęcia ze studentami z łódzkiego ASP i chcemy to prowadzić z tymi ludźmi, którzy… Niestety pan Dyzma umarł, ale jest jeszcze żona i syn, którzy to prowadzą i prowadzą fundację, tak to jest w tej chwili… Zrobimy to, bo to już w tej chwili na finiszu. Najważniejsze było… Nikt nie chciał 30 mln zł umorzyć, bo to trudna sprawa, odpowiedzialność, ale przełamaliśmy to. Wielkie podziękowania dla pani prezes ZUS, że znalazła wyjście prawne, bo musiała też uzasadnić tę decyzję. W ten sposób mamy wyczyszczoną sprawę i myślę, że prostą drogę w tej chwili już do tego, żeby to Muzeum Książki Artystycznej zostało uratowane już tak na stałe.

Co do Funduszu Wsparcia Kultury, to nie będę do tego wracał, pani Wanda Zwinogrodzka powie kilka słów. To była bardzo poważna sprawa, bo my tam nikogo nie wyróżnialiśmy ani jednych, ani drugich. Właśnie zastosowaliśmy metodę, która była też wyśmiewana – bo wszystko można wyśmiać, jak się chce za pomocą tabloidowo-twitterowych podejść – tam był obiektywny algorytm, który przyznawał pieniądze tym firmom, które startowały. Nie tylko firmom, bo różnym podmiotom. Najróżniejsze głupstwa w przestrzeni publicznej na ten temat zostały wypowiedziane i jako aparat ministerstwa kultury nie byliśmy w stanie się temu przeciwstawić… Czasami z koniem się po prostu trudno kopie. No takim podstawowym kłamstwem, że tam startowały jakieś firmy, które zajmowały się przemysłem chłodziarskim… Nieprawda. Wiadomo, że może być prowadzona działalność artystyczna, a jednocześnie jakaś inna działalność przedsiębiorcy. Na parę tysięcy podmiotów, które tam były, zawsze się znajdzie jakieś przykłady…

Ktoś postanowił się zabawić, może z nudów i zamiast cieszyć się z tego, że polska kultura otrzymywała, otrzymała dodatkowe wsparcie poza wszelkimi innymi w postaci 400 mln zł, to urządzono nam jazdę jakby tam jakaś polityka była w środku. Mało tego, daliśmy to jako kierownictwo ministerstwa do operacji instytucjom, które się politykom na bieżąco nie zajmują – Instytutowi Teatralnemu, Instytutowi Muzyki i Tańca i one to przygotowywały. Zderzyły się po prostu ze ścianą rechotu, z bardzo złymi skutkami dla kultury.

No tak, dostali znani celebryci, bo mają firmy i mieli straty, więc na jakiej zasadzie miałem im tego nie dać, jeżeli jest jeden algorytm dla każdego. To jest po prostu niebywałe, ale kultura ma to do siebie, że… Jak państwo wiecie, tam, gdzie są duże pieniądze i głośne nazwiska, to zawsze można zrobić jazdę. Co na to poradzimy?

Pani poseł Porowska, muzeum hutnictwa Mała Panew… Mam kilka propozycji kolejnictwa, hutnictwa itd. Zwariujemy, najpierw trzeba te resorty… Bardzo często, kiedy przychodzą do nas propozycje, mówimy, że to musi być lokalna inicjatywa. Wtedy, jeżeli jest powołana lokalna instytucja, możemy rozpatrzeć czy nawet w pewnych przypadkach już z góry powiedzieć, że wejdziemy w to. Albo jeżeli to dotyczy takich resortowych historii, to niech resort hutnictwa, za przeproszeniem, się za to weźmie, bo my wszystkiego nie damy rady zrobić jako nasz resort, ale możemy pomóc. Co do kredy to już mówiłem… To Muzeum Historii Naturalnej jest… Co do prywatnych jeszcze tu Jarek Sellin powie.

Produkcja filmowa – wbrew temu, co się mówi, tak, my próbowaliśmy… Mało tego, że próbowaliśmy, my realizujemy tzw. hollywoodzkie produkcje. Tyle tylko, że faktycznie pandemia akurat tego typu produkcje zatrzymała, bo to ocean i kontakty z Ameryką itd., to zostało zatrzymane. Kilka takich rzeczy mamy, o jednej mogę powiedzieć… O dwóch mogę powiedzieć, które są realizowane. Jest projekt jednego z dwóch filmów o Pileckim. Jeden to jest film w 100% polski, więc on jest mało hollywoodzki. Jest realizowany z pewnymi kłopotami, ale jest, zdjęcia są już skończone. Drugi to hollywoodzki film o Pileckim. To hollywoodzcy producenci zwrócili się do nas, od paru już lat to robili. W momencie, kiedy już były dla nich przyznane pieniądze z zachęt, wpadła pandemia, musieliśmy to zatrzymać, ale to jest w grze. Dwa różne scenariusze…

Drugi projekt, który w tej chwili jest na etapie przyjęcia scenariusza, zamówionego u hollywoodzkiego scenarzysty, dotyczy Coopera. Było kilka polskich scenariuszy żaden z nich nie został przez fachowców, ekspertów – bo przecież nie ja podejmuję tę decyzję – zakwalifikowany. Ten Cooper tzw. hollywoodzki jest realizowany. W tej chwili kłócimy się o kolejną wersję scenariusza. Bo jak państwo wiecie, przy tych dużych produkcjach to są olbrzymie pieniądze, w związku z tym czasami scenariusze mają kilkanaście wersji. Ten scenariusz musi dodatkowo spełniać nasze polskie oczekiwania. Cały film opiera się oczywiście na tym, że Cooper był z jednej strony zawadiaką, watażką, romantycznym wariatem, a z drugiej strony lotnikiem, który walczył o polskość z tym potworem sowieckim, bo on doskonale zdawał sobie sprawę z tego, z czym walczy. On przecież później tego swojego potwora, czyli… Jak się nazywał?

Głos z sali:

King Konga.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

King Konga, przepraszam. King Konga wymyślił na podobnej zasadzie. I tu jest…. I my te dwie rzeczy chcemy w tym filmie zawrzeć. Scenarzysta otrzymał takie zamówienie i… Czytałem dwie pierwsze wersje tego scenariusza… Przyznam się, że je czytałem, bo byłem bardzo ciekawy, tym bardziej, że są to bardzo duże pieniądze. Robimy to we współpracy z Polską Fundacją Narodową. Polska Fundacja Narodowa bardzo pozytywnie do tego podeszła, zresztą nie tylko Coopera robimy z Polską Fundacją Narodową. Mówię „robimy", bo to robi Polski Instytut Sztuki Filmowej, który daje ekspertów, a Polska Fundacja Narodowa daje pieniądze i jednocześnie też patrzy, jak one są wydawane.

Robimy także dwa inne projekty z Polską Fundacją Narodową, czyli tego polskiego Pileckiego i „Śmierć Zygielbojma". Ten film jest skończony, za parę dni ma premierę, zapraszam. Bardzo ciekawy projekt, polski film, ale zrobiony z angielskiego punktu widzenia. Bohaterem jest reporter angielski, który przyjeżdża w czasie wojny, w maju

1946 r. na miejsce samobójstwa jakiegoś człowieka. Odwija taśmę, co to za człowiek, dlaczego popełnił samobójstwo itd., nie chcę więcej mówić. Jest to film zrobiony po angielsku, z polskimi i angielskimi aktorami. Z trojga najważniejszych aktorów dwoje Polaków i ten reporter Anglik, angielski aktor. Moim zdaniem film z jakichś dziwnych powodów także nie zauważony w Gdyni, można powiedzieć. Wydaje mi się, że to dobry film. Film o Pileckim, tak jak mówię, jest kończony, o Cooperze jest na początku prac. I Cooper… Dlaczego jest robiony w ten sposób i dlaczego scenariusz był zamówiony u tego hollywoodzkiego scenarzysty, który jest także zdobywcą Oscara za jeden ze scenariuszy w filmach? Po to, żeby wejść do producentów… Jeżeli wyjdzie z nim ta współpraca z tym scenariuszem, to jest większa szansa, żeby stworzyć film hollywoodzki. Na pewno z wykorzystaniem środków zewnętrznych, bo my sami nie damy rady tego wyprodukować.

Jest kilka innych projektów – o których nie chcę już mówić, niektóre są tam opisane – które mają też taki charakter produkcji zagranicznej. Natomiast w tych sprawach nie można nic robić na siłę. To jest nieprawda, że obiecywaliśmy filmy z jakimiś tam aktorami itd. Te rzeczy powstają powoli. To artyści muszą być przekonani. My możemy oczywiście zapewnić – bo taki jest interes polskiego państwa – środki publiczne, ale też nie w takim zakresie, jak to robią Chiny, które przywiozły do Hollywood parę miliardów dolarów. Tak prowadzą tam rozmowy na temat różnych filmów. Do innych spraw…

Jeżeli chodzi jeszcze o zabytki, to zwiększyliśmy w przyszłym roku w budżecie o 80 mln zł na ten nasz program na zabytki. Oprócz tego są przygotowywane rozwiązania funduszy na zabytki w ramach „Polskiego ładu" i w odpowiednim momencie będziemy o tym szczegółowo informowali. To są różne rozwiązania na dość dużą skalę, bo zdajemy sobie sprawę, że potrzeby… Jeżeli chodzi o zabytki, a także rewitalizację miast, bo to jest jakby oddzielny problem zabytków… Mamy bardzo wiele miast, które potrzebują rewitalizacji zabytków, chociażby ta nieszczęsna Łódź. Mówię „nieszczęsna" w sensie zakresu tych spraw, które tam trzeba zrobić, jeżeli chodzi o rewitalizację.

Niestety muszę to powiedzieć, bo jak mówię o rewitalizacji i Łodzi, to zawsze o tym trzeba powiedzieć… Chociaż jakoś tak nikt nie chce tego podtrzymywać. Tak, Donald Tusk doprowadził do tego, że Łódź nie otrzymała – pośrednio do tego doprowadził – światowej wystawy EXPO, ponieważ nie chciał wesprzeć tego projektu. Przegraliśmy głosami kilku krajów zachodnich, m.in. Niemiec, które nie chciały poprzeć Polski, wybrały Buenos Aires. Przegraliśmy projekt EXPO, który był projektem rewitalizacyjnym. Gdyby ten projekt był… Polski rząd razem z miastem ręka w rękę, mimo różnic politycznych, byliśmy w to zaangażowani i przygotowywaliśmy ten projekt… Straciliśmy co najmniej kilkanaście milionów złotych z pieniędzy rządowych, pewnie miejskich też bardzo wiele, przez to, że nie dostaliśmy wsparcia ówczesnego wpływowego polityka europejskiego. Gdybyśmy zdobyli wtedy to EXPO, do czego było potrzebne wsparcie Tuska, to byłaby także wielka szansa na rozwiązanie problemów rewitalizacyjnych Łodzi, ponieważ warunkiem zbudowania i przyjęcia EXPO są także wielkie inwestycje w centrum miasta związane także z rewitalizacją i one były zaplanowane. Z przykrością muszę powiedzieć, że nie doszło do ich realizacji, tego się nie dało zrealizować. Jest też prawdą, że zapowiadaliśmy wielokrotnie fundusz rewitalizacyjny dla Polski. To są olbrzymie pieniądze, dlatego teraz przygotowujemy mechanizmy finansowe, które by umożliwiły zrobienie czegoś takiego, na czym na pewno skorzystałaby także Łódź, ale nie tylko. Są przecież miasta śląskie jak Przemyśl, jest bardzo wiele innych miast, które potrzebują tego wsparcia.

Ostatnie słowo dotyczące Rapperswil… W Rapperswil jest tego typu sytuacja, że, jak państwo wiecie, muzeum założone przez polskiego hrabiego w XIX w. zostało na początku, po II wojnie światowej, przejęte przez lokalną gminę szwajcarską, żeby uchronić je przed zabraniem przez komunistów. Polonia zgodziła się na przejęcie przez Szwajcarów, bo w ten sposób ochroniła to muzeum przed komunistami. Skutkiem tego jest to, że ta gmina szwajcarska zmieniła zdanie i wypowiada… Mimo najróżniejszych działań. Pan prezydent kilkakrotnie, ja wielokrotnie, pan premier… Szwajcarzy nie chcą zmienić zdania, oni tam chcą zbudować tancbudę, zarabiać na tym itd.

Głos z sali:

Na zamku?

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Tak, na zamku, tam, gdzie jest muzeum. Jest też jakieś połowiczne rozwiązanie, że ono przejdzie do miasta, tam jest kamienica, która ma to muzeum. To jest możliwe i oczywiście to będzie ten wariant minimalistyczny. Natomiast wariant, który w tej chwili realizujemy, jest maksymalistyczny, to jest zakup wielkiego hotelu, który się znajduje nieopodal nad tym samym Jeziorem Zuryskim. Pieniądze na zakup tego hotelu są już w budżecie ministerstwa kultury. Mamy plan, żeby Instytut Pileckiego, który jest jedyną instytucją, która może wykupywać takie rzeczy za granicą, to zrobił. Natomiast ministerstwo kultury zostało poproszone miesiąc temu o realizację tego, więc i tak tempo jest straszliwe. Przedtem przez pół roku zajmowało się tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych, z pewnych formalnych różnych kwestii i powodów nie zostało to zrealizowane. Jesteśmy w tej chwili na etapie zakupu tej nieruchomości, powoływania kolejnego zagranicznego oddziału Instytutu Pileckiego, żeby można było to zakupić.

Tam jest jeszcze problem kwestii tzw. użyczenia tego. Tam są zobowiązania prawne do tego, żeby w tym hotelu pewne funkcje były realizowane. Musimy mieć zgodę lokalnych władz, lokalnych społeczności na prowadzenie tam oddziału Instytutu Pileckiego i muzeum w Rapperswilu oprócz działalności hotelarsko… Bo to jest dość duża nieruchomość. W każdym razie polskie państwo dość poważnie do tego podeszło – 120 mln zł jest przeznaczonych na zakup tego budynku – chcemy uratować muzeum w Rapperswilu, ale także rozwinąć działalność promocyjną Polski w tym zakresie.

To tyle, co ja chciałem powiedzieć, i proszę o uzupełnienie jeszcze moich współpracowników.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu premierowi.

Prosimy jeszcze krótko państwa ministrów. Proszę bardzo, pan minister Jarosław Sellin.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Wiem, że już jesteśmy po czasie, ale tylko uzupełniająco dodam do tego, co pan premier powiedział… Pani poseł Porowska pytała o muzeum hutnictwa i muzeum paleontologii. Pani poseł Porowska nie słucha, ale… Chcę powiedzieć, że mamy taki oddział narodowego muzeum techniki w Chlewiskach, to jest koło Radomia, gdzie zachowaliśmy wielki stary piec hutniczy. Ten oddział będzie poświęcony historii polskiego hutnictwa w tym samym czasie, kiedy będzie się już rozwijać nowe muzeum techniki.

Rzeczywiście, tak jak pan premier powiedział, inicjatyw muzealnych jest dużo, one są prywatne i samorządowe, i również mogą być ministerialne. Proszę pamiętać, że Ministerstwo Sprawiedliwości ma swoje muzea, Ministerstwo Obrony Narodowej ma swoje muzea, ministerstwo rolnictwa ma swoje muzea, więc warto też o tym pamiętać, żeby jak się ma jakąś taką bardzo branżową historię czy potrzebę, to żeby też pamiętać, że nie tylko my… Inne ministerstwa też mogą pewne opowieści historyczne uskuteczniać w formie muzealnej. I to samo np. z paleontologią… Polska Akademia Nauk prowadzi w PKiN w Warszawie Muzeum Ewolucji i tam jest bardzo mocno obecna paleontologia. To jest muzeum stare, ale ponoć bardzo ciekawe. Jeżeli jest potrzeba…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Szef tego muzeum był również u nas na rozmowach dotyczących przyszłego…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Ale jeżeli na Opolszczyźnie są takie inicjatywy, żeby powołać i muzeum hutnictwa, i muzeum paleontologii, to proszę bardzo. Niech ktoś powoła – prywatne, samorządowe – możemy wesprzeć każde takie muzeum.

Tu od razu płynnie przechodzę do pytań pani poseł Paczkowskiej. Prywatne muzea mogą sięgać do wszystkich programów grantowych, które są w dyspozycji ministra, i sięgają na miliony złotych: do programu „Kolekcje muzealne" – rozwój kolekcji muzealnych, do programu „Infrastruktura kultury" i do wielu jeszcze innych programów. Nie słyszałem o jakimś zamknięciu czy bankructwie muzeum prywatnego nawet w czasie pandemii. Informuję panią natomiast, że razem z panem premierem niemal co tydzień,

czasem co dwa, podpisujemy dokument o zaakceptowaniu jakiegoś regulaminu i statutu nowego muzeum prywatnego. Jak ktoś chce być muzeum rejestrowym, to musi do ministra zwrócić się o zaakceptowanie regulaminu i statutu. Technicznie to poprawiamy, bo bardzo często są tam jakieś błędy, mamy pewne sztance i takie regulaminy akceptujemy. Muzea więc powstają, a nie zamykają się, również prywatne.

A jeśli pani wspomniała o Kołobrzegu, to też się pochwalę, że załatwiłem dla Kołobrzegu od ministra obrony narodowej łódź podwodną. Ona miała być złomowana, jest wycofana z użytku, bo była z lat 60. Jedna z nich, bo trzy wycofano z użytku, nie będzie złomowana, tylko przypłynie z Gdyni do Kołobrzegu. Będzie wspaniałym eksponatem muzealnym w tym wielkim muzeum militarno-wojskowym, które tam macie w Kołobrzegu. Tak że to będzie moim zdaniem super atrakcja turystyczna.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Powiedz jeszcze o muzeum w Łebie.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Jeszcze muzeum w Łebie. Mamy Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku z wieloma oddziałami. W Łebie budujmy nowy oddział za naprawdę dziesiątki milionów złotych. To będzie bardzo atrakcyjna rzecz, a mianowicie muzeum rybołówstwa bałtyckiego i badań podwodnych. Myślę, że to będzie bardzo ciekawe dla turystów zwłaszcza latem.

Jeśli chodzi o to, co już po raz drugi w głosie kolejnej pani posłanki się pojawiło, czyli o sprawę grobów, cmentarzy wojennych i interaktywnej mapy itd., to to się już dzieje. Polonika – ten instytut, o którym pan premier wspomniał – pracuje nad bazą grobów i cmentarzy cywilnych oraz grobów wojennych. Ta baza jest teraz aktualizowana i będzie nowocześnie interaktywnie przestawiana. Z Instytutem Pamięci Narodowej i z Ministerstwem Spraw Zagranicznych prowadzimy projekt inwentaryzacji i stworzenia mapy miejsc pamięci w Rosji, bo to jest osobna wielka historia. W Rosji będziemy musieli prawdopodobnie wskazać około 6 tys. miejsc, gdzie są jakieś upamiętnienia albo ślady upamiętnień polskich…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Jeszcze o muzeum dzieci na Przemysłowej…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Muzeum Dzieci Polskich, ofiar totalitaryzmu w Łodzi przy ul. Przemysłowej, to też jest nowa inicjatywa muzealna, którą uruchomiliśmy, która ma też przypominać – chyba ewenement w skali całej Europy okupowanej przez Niemcy – że stworzono obóz koncentracyjny dla dzieci. On funkcjonował właśnie w Łodzi i wiele dzieci tam zginęło. I także Instytut Polonika nad tym pracuje, będziemy uruchamiać taką interaktywną mapę.

Jeśli chodzi o pytania pana przewodniczącego, powiem jeszcze tak ogólnie i może trochę za odważnie… Filmów nie robi minister, filmy robią filmowcy. Oceniam – i to jest moja prywatna ocena – że mamy w Polsce bardzo dużo dobrych filmów, mamy też bardzo dobre filmy, mamy średnie filmy i mamy słabe filmy. Niestety nie mamy arcydzieł. Osobiście uważam, że arcydzieł nie ma, ale to nie od nas zależy tylko od filmowców. Od scenariuszy, od reżyserów castingu, od reżysera, który stanie za kamerą itd.

Pan poseł pytał o filmy dotyczące 1920 r. Powstały „Legiony", powstała „Wiktoria 1920". Moim zdaniem jeden film słaby, jeden film całkiem dobry. Nie będę mówił, który i który, bo nie chcę być tutaj… Ale pan przewodniczący pytał o jakieś kolejne rzeczy, które by tę historię opowiedziały. Powstaje film „Kanonierka" Jacka Bromskiego, powstaje film „Nadberezyńcy" według wspaniałej opowieści, którą niedawno przeczytałem, autorstwa Floriana Czarnyszewicza. Powstaje film według powieści Józefa Mackiewicza o wojnie polsko-bolszewickiej „Droga donikąd". Nie wiem, jakie będą te filmy, czy one będą dobre, czy…

Głos z sali:

Jeżeli „Droga donikąd", to jest druga wojna…

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

To może pomyłka w tytule, ale to ma być jakaś produkcja dotycząca wojny polsko-bolszewickiej na podstawie powieści Józefa Mackiewicza.

Głos z sali:

To była „Lewa wolna" pewnie.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Pan przewodniczący pytał też o zabytki za granicą. Panie przewodniczący, sytuacja jest taka, że nie brakuje pieniędzy na zabytki za granicą, zwłaszcza na Wschodzie. Jeżeli jest możliwość wyremontowania jakiegoś zabytku, to pieniądze są od razu. Problem polega na tym, że żeby tam wyremontować cokolwiek, musimy uzgodnić to z władzami miejscowymi. Mamy dlatego takie coroczne formuły spotkań i z Białorusinami – one się teraz oczywiście załamały – i z Litwinami. Właśnie wróciłem z Kowna i z Wilna. Na tych spotkaniach podejmujemy decyzje często o 30 rzeczach, które chcemy przez najbliższe 2 lata zrealizować. Musimy to z nimi uzgadniać, żeby oni się na to zgodzili, wtedy są pieniądze i wtedy to robimy. Na Ukrainie dzieje się to samo trochę w innej formule te uzgodnienia następują. 2 grudnia, jeśli ktoś może pojechać do Lwowa, oddajemy pięknie wyremontowany za nasze pieniądze kościół pojezuicki we Lwowie. Ale są też na Litwie i w Wilnie np. pobernardyński, podominikański, pojezuicki i na Antokolu. W uzgodnieniu z Litwinami to robimy, ale musimy jednak mieć te uzgodnienia, dlatego pieniędzy naprawdę nie brakuje. W dodatku te rzeczy tam inwestowane są dużo tańsze niż w Polsce i siła, jeśli chodzi o koszty siły roboczej i materiałów… To się daje robić za mniejsze pieniądze, tak że pieniędzy nie brakuje, ale muszą być te uzgodnienia. To się dzieje, jeżeli tylko takie uzgodnienia są, to od razu są z naszej strony pieniądze. To tyle, jeśli chodzi o te szczegóły.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Czy jeszcze pani minister? Pani minister Wanda Zwinogrodzka

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Tak, dziękuję, ja już krótko tylko dodam, bo wszyscy chyba już jesteśmy nieco zmęczeni… Dziękuję też za tę inicjatywę wsparcia wydawania klasyki polskiej. My ją już w pewnym sensie podjęliśmy, jest powołany kilka lat temu przez nas Instytut Literatury w Krakowie.

Instytut w tej chwili właściwie sfinalizował pracę nad programem „Kanon polski", który będzie służył wydawaniu najwybitniejszych, a tym samym klasycznych dzieł. Będzie też służył wspieraniu wydawnictw, bo to jest taki program, który ma też wspierać wydawnictwa, które np. dysponują prawami do tych utworów. Mówię o prawach, bo rzeczywiście muszę przyznać, że w pierwszej kolejności być może…

Z tego, co wiem o tym programie, niezupełnie będzie on realizował takie zadania, o jakich mówiła pani poseł Lichocka, czyli wydawał Adama Mickiewicza, bo chyba w pierwszym rzucie… Tam będzie osobna rada naukowa… W pierwszym rzucie jest pomysł, żeby przypomnieć nazwiska należące do klasyki, a mało obecne w przestrzeni publicznej, troszkę takie… nie powiem zapomniane, ale nieobecne. Pan przewodniczący sam przywołał przykład Wierzyńskiego i to jest właśnie np. takie nazwisko, które uważamy, że w pierwszej kolejności… Oczywiście w tej serii to nie będą dzieła zebrane, bo to jest seria pomyślana raczej na popularyzację tego kanonu polskich najwybitniejszych tekstów, ale tak… Właśnie takie nazwiska jak Wierzyński w pierwszej kolejności będą tam przypominane, co nie oznacza, że na tym się skończy. Instytut Literatury działa bardzo prężnie, więc jak się uda wydać, powiedzmy, te, które zasługują szczególnie na wsparcie popularyzacyjne, to zapewne będzie można przejść do kolejnych tytułów.

Odniosę się też jeszcze krótko do tej sprawy Funduszu Wsparcia Kultury, którą poruszył pan poseł Piątkowski. Proszę państwa, to naprawdę była seria nieporozumień. My nie byliśmy, panie pośle, w żadnej bańce. My sprawdziliśmy każdy postanowiony w mediach społecznościowych zarzut, żaden nie był prawdziwy. Mówię to z całą odpowiedzialnością, jeden po jednym… Mówię w tej chwili o konkretnych zarzutach wobec wskazanych tam firm jakoby nieuprawnionych do tej pomocy. Sprawdziliśmy absolutnie

każdy, tak jak pan premier powiedział, część wynikała po prostu z niedoinformowania czy złego sprawdzenia przez autorów tych wpisów…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Te informacje były dostępne.

Podsekretarz stanu w MKiDN Wanda Zwinogrodzka:

Tak, bo rzeczywiście w momencie, kiedy oni tam wpisali w Google nazwę jakiejś firmy, to im wychodziło, że ona robi np. dachy czy tam nieruchomości. Nie zauważyli, że ta firma ma również inną bardzo aktywną ścieżkę działań na polu organizowania wydarzeń artystycznych. To były po prostu nieprawdziwe argumenty, które w tej, powiedziałabym, niestety patologicznej prawidłowości w mediach społecznościowych, kiedy wszyscy głośno krzyczą, nikt nie sprawdza, nabrały charakteru kuli śniegowej. Efekt był taki, o czym oczywiście już potem w przestrzeni publicznej nikt nie pamiętał, czy nie widział tego, że *ex post* dostaliśmy jako ministerstwo z różnych środowisk regularne przeprosiny i wsparcie dla tego programu. Przeprosiny za niesłuszne zarzuty.

Natomiast nie jest też prawdą, że to był program nietransparentny. Wszystkie kryteria były opublikowane, nikomu nie chciało się zajrzeć na stronę i przeczytać. Dziennikarze, którzy pisali – mówię to ze wstydem, bo ja jestem dziennikarką z zawodu – artykuły na ten temat, nie pofatygowali się, żeby przeczytać regulamin tego programu i dokumenty obrazujące kryteria doboru. To była wielka awantura z mgły i galarety, która jak opadła, to okazało się, że sami jej uczestnicy poczuli się tym zawstydzeni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję, pani minister.

Czy jeszcze pani minister Magdalena Gawin?

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Ja już nie chcę przedłużać, jesteśmy już wszyscy głodni i zmęczeni. Chciałam tylko jeszcze powiedzieć, że jako generalny konserwator zabytków bardzo cieszę się z tych wzrostów nakładów na zabytki, przypomnę, że to jest rocznie 158 mln zł. Zaczynaliśmy od dziewięćdziesięciu kilku milionów, więc ten wzrost jest po prostu bardzo widoczny…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

W przyszłym roku jest 200.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

A przyszłym roku to będzie 200, więc to jest taki wzrost, jakiego wszyscy oczekiwaliśmy. Musimy natomiast pamiętać też o tym, że ten boom budowlany i rozwój Polski, który jest przez nas wszystkich niezależnie od poglądów politycznych oceniany pozytywnie, stwarza też pewne problemy. Tutaj służby konserwatorskie też muszą bardzo dobrze działać, żeby nie doszło do pewnych zniszczeń…

Chcę jeszcze powiedzieć odnośnie do tego planu rewitalizacji… Myślę, że tutaj zgadzam się całkowicie z panem ministrem Glińskim, że w Polsce mamy taki systemowy problem z bardzo dużymi obszarowymi wpisami do rejestru zabytków. Są to np. zabudowania poklasztorne ze szkołami, których samorządy nie są w stanie dźwignąć. Wczoraj właśnie odwiedziłam takie miejsce. To są bardzo małe miejscowości, stąd muszą się znaleźć jakieś fundusze, z których będzie można, że tak powiem, otrzymać dotację nie 300 mln zł, ale kilkadziesiąt milionów złotych, bo to absolutnie przekracza zadania tych samorządów. Co więcej, to powoduje nam taką patologię w kraju, że samorządy, ponieważ nie stać ich na odnowienie tych obiektów i znalezienie… Bo nawet znalezienie funkcji jest możliwe, ale samo odnowienie obiektów… To co robią? Budują nowe. I te zabytki popadają w coraz większą ruinę, więc ten fundusz rewitalizacyjny jest po prostu bardzo potrzebny Polsce. Mam nadzieję, że ten nowy ład także obejmie zabytki, bo zabytki mogą znaleźć funkcje i mogą funkcjonować dobrze.

Chciałabym odnieść się jeszcze do jednej sprawy, dla mnie niezwykle delikatnej i chyba przykrej dla nas wszystkich niezależnie od poglądów politycznych, dlatego że nasze kłopoty z historią poza granicami kraju nie wzięły się znikąd. Polska po 1989 r. postawiła i słusznie i to było dobre, że trzeba promować polską literaturę, trzeba promować

polską sztukę, ale jednocześnie z tego zostało wypchnięte dziedzictwo. I tak naprawdę historii jako takiej, naszej historii, tożsamości opartej na takim założeniu, że nie lewica, nie prawica, ale mówimy o wszystkich… Historia nie była promowana poza granicami kraju. Dla mnie to jest ogromnie przykre, dlatego że my mamy fałszywe poczucie, będąc w Polsce, oglądając czy tam czytając Twittery, Facebooki, które aż kipią od historii… I tutaj chciałabym powiedzieć, że bardzo często też politycy uważają, że wpis na Twitterze to jest pewne działanie w obszarze pamięci historii. To jest nieprawda, mamy całkowicie fałszywe poczucie. Nie było promocji historii poza granicami kraju. I dlatego też bardzo dziękuję za ciepła słowa pod adresem Instytutu Pileckiego. To, co robi Instytut Pileckiego, to jest gigantyczna praca, ponieważ skala niewiedzy na temat historii Polski jest niebywała. Łącznie z wybuchem II wojny światowej, z charakterem okupacji w Polsce, z „Solidarnością". Tutaj chciałabym powiedzieć, że ostatnio na UNESCO została zakwestionowana rola „Solidarności" opisana jako wydarzenie lokalne. I to jest w interesie nas wszystkich, jakikolwiek…

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński:

Żeby nie urazić państw komunistycznych.

Podsekretarz stanu w MKiDN Magdalena Gawin:

Tak, żeby nie urazić państw komunistycznych, ale… W ogóle, że „Solidarność" nie miała większego znaczenia dla historii Europy i świata. No to jest po prostu kłamstwo, ale to pokazuje nam, że te działania poza granicami kraju, które dotyczą naszej tożsamości historii, które są podawane w dobry sposób – bo one podawane są też przez kulturę – są naprawdę potrzebne i musimy zrozumieć, że wszyscy musimy to robić. My nie możemy się z tych działań wycofać, bo zaczęliśmy to robić dopiero od kilku lat, tak że serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję. Bardzo dziękuję jeszcze raz pani dyrektor i pracownikom Domu Pracy Twórczej, że możemy się tutaj spotkać i obradować. Serdecznie dziękuję panu premierowi i państwu ministrom, że przybyli w komplecie i obszernie przedstawili informację na temat działalności. Dziękuję wszystkim paniom i panom posłom, którzy wybrali naszą Komisję, mimo konkurencyjnych Komisji, które się odbywają w Warszawie.

Informuję, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.